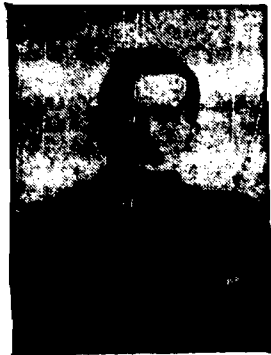


Posel polski przy amadzie w Burgos.



Narodowy rząd hiszpański udzielił p. Mariniowi Szumichowskiemu, dotychczasowemu agentowi dyplomatycznemu w Burgos, agencję w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R.P. w Hiszpanii.

Senator Berard wraca do Paryża. Zakończenie rozmów francusko-hiszpańskich.

BURGOS, 25.2. — Sen. Berard po zakończeniu wczorajszych rozmów oświadczył: przygotowaliśmy drogę do wznowienia normalnych stosunków pomiędzy obu krajami. Spełniłem swą misję. Nie mogę nic powiedzieć na temat szczegółów naszych rozmów, ponieważ przebieg ich i wyniki muszę zakomunikować przede wszystkim ministrowi spraw zagran. Bonnet. Pragnę uniknąć wszelkich nie dyskrecyj, mogę jednakże wyrazić tylko zadowolenie z wyniku rozmów. Nie ma żadnych różnic pomiędzy obu krajami, są tylko nieporozumienia, które starałem się

usunąć. Rola moja ograniczyła się do przygotowania warunków, pozwalających na rozwiązanie pilnych zagadnień.

ZASPY SNIEŻNE.

BURGOS, 25.2. — Obfite śniegi, jakie spadły w północnej Hiszpanii, uniemożliwiają obecnie komunikację na drodze Vitoria — San Sebastian. Możliwym jest wobec tego, iż sen. Berard powróci do Francji nie samolotem, jak zamierzał poprzednio, lecz pociągiem. Przybyłby więc do Paryża dopiero jutro wieczorem.

Ohydna zemsta na jeńcach. ZAMORDOWANY BISKUP I ŻOŁNIERZE.

BURGOS, 25.2. — W pobliżu granicy francuskiej, jak donosi agencja Stefani,

wojska gen. Franco natrafiły na zwłoki 42 jeńców, zamordowanych przez wycofujące się oddziały wojsk czerwonych. Wśród zamordowanych znajduje się biskup Teruelu, uprowadzony przez czerwonych po krótkiej okupacji miasta, dwóch kanoników, wielu oficerów i kilkunastu legionistów.

Wczoraj w nocy min. Ciano został powitany na granicy w Boguminie.

WARSZAWA, 25.2. — Dziś, w południe min. spraw zagran. Italii hr. Ciano przybędzie z oficjalną wizytą do Warszawy. Wczoraj o godz. 20.25 pociąg specjalny wiozący hr. Ciano i jego małżonkę, jak również towarzyszące im osoby, przybył do Wiednia, gdzie na dworcu gości włoskich powitali przedstawiciele władz. Po 3-godzinnej postojnej pociąg hr. Ciano ruszył w dalszą drogę.

Na granicy w Boguminie powitają min. Ciano imieniem rządu polskiego radca L. Koziebrodzki i radca L. Lubieński. Na spotkanie ministra udał się również ambasador Valentino. Po powitaniu na Dworcu Głównym, hr. Ciano z małżonką udadzą się do pałacu Błaska gdzie zamieszkają w czasie swego pobytu w Warszawie. Śniadanie spożyją goście w ambasadzie włoskiej.

Wyprzedzając min. Ciano przybyli wczoraj do Warszawy dwaj wybitni dziennikarze włoscy signor Virginio Gayda, naczelny redaktor rzymskiego „Giornale d'Italia” i „Voce d'Italia” oraz Guido Puccio wybitny publicysta polityczny współpracownik „Tribuny”. Pozostali dziennikarze przybędą dziś z ministrem Ciano.

Hasło zamknięcia konklawe

RZYM, 25.2. — Konklawe rozpocznie się w środę 1 marca odprawieniem w kaplicy Paolińskiej uroczystej mszy św. do Ducha św.

O godz. 3 i pół po poł. wszyscy kardynałowie zbiorą się w kaplicy Paolińskiej skąd w procesji przy śpiewie „Veni Creator” udadzą się na konklawe.

Po godzinie, na hasło: „Extra omnes” część pałacu, przeznaczona na konklawe, zostanie zamknięta.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA
KARAMELKI
IEKSTRAKT
Apteki — Drogerie

General Sikorski w gościnie u marszałka Petain'a

PARYŻ, 25.2. — General Sikorski został przyjęty przez marszałka Petain, który odbył z nim długą rozmowę, wyrażając pełną gotowość ułatwienia generałowi zamierzonych przez niego studiów i badań.

W końcu rozmowy marszałek Petain zaprosił gen. Sikorskiego do swojej posiadłości, położonej na południu Francji, dokąd udaje się obecnie na krótki odpoczynek.

ROZMOWA Z PADEREWSKIM.

PARYŻ, 25.2. — General Sikorski po przybyciu do Paryża odbył rozmowę z Ignacym Paderewskim, który udał się do Ameryki na trzymiesięczny pobyt.

Dolar 5.26 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.79, franki szwajcarskie 119.95, franki francuskie 14.01, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów).

Nowy zarząd m. Łodzi został zatwierdzony na 1 rok

WARSZAWA, 25.2. — Wczoraj po południu wiceprezydent m. Łodzi Jan Kwapiński, prezydent m. Łodzi Adam Walczak i Antoni Purla (premierowi i ministrowi spraw wewnętrznych gen. Skłodowskiemu) Premier Skłodowski wyraził zgodę na zatwierdzenie nowego zarządu miejskiego, z zastosowaniem art. 49, p. 7 ustawy z 23.III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. — W myśl tego artykułu, zatwierdzenie członków nowego

POLSKA DA LUDZI — FRANCJA SUROWCE PROJEKT WSPÓŁPRACY KOLONIALNEJ.

PARYŻ, 25.2. — Na łamach „Le Petit Bleu” redaktor naczelny tego dziennika, de Marsilly, omawiając możliwości współpracy polsko — francuskiej w dziedzinie kolonialnej, stwierdza, że jest rzeczą niewątpliwą, iż układy korzystne dla obu stron mogłyby być w tej sprawie z łatwością zawarte. Z jednej strony Polska jest w możności dostarczenia pewnej części swego przyrostu naturalnego, otrzymując w zamian surowce, z drugiej strony Francja mogłaby skorzystać z doskonałej siły robotniczej i intensyfikować pracę w swych koloniach. Jest rzeczą zbytnią — pisze de Marsilly — podkreślać korzyści, jakie przyniosło by to Francji. Pole do szerokoich i owocnych eksperymentów mogłoby zostać otwarte. Nadszedł moment, aby o tym pomyśleć poważnie. Być może, że tu właśnie znajduje się klucz sytuacji zarówno z punktu widzenia kolonialnego, jak i europejskiego.

FRANCJA OGRANICZY SWOBODĘ zmiany nazwisk.

PARYŻ, 25.2. — Do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynął wniosek jednej z prowincjonalnych izb handlowych, domagającej się ograniczenia

swobody zmiany nazwisk dla emigrantów. W uzasadnieniu wniosku jest powiedziane, że emigranci, przyjmując pięknie brzmiące francuskie nazwiska, zacierają w ten sposób za sobą ślady i stają się poważnym czynnikiem konkurencyjnym dla kupiectwa francuskiego. Izba proponuje, aby nowa ustawa zezwalała na zmianę nazwiska emigrantom dopiero po 10-letnim nieprzerwanym pobycie we Francji, licząc ten okres dopiero od chwili naturalizacji.

KAKAO WEDLA

RACIONALNE ŚNIADANIE LUDZI PRACY

Herb papieski.



W związku ze zbliżającym się terminem conclave, reprodukowujemy herb papieski.

Zakończenie budowy rurociągu z Podkarpacia do Ciepł

SANDOMIERZ, 25.2. — Budowę rurociągu gazowego, łączącego Podkarpacie z C. O. P., a biegnącego w kierunku Mościc, już ukończono. Obecnie rurociąg przedłużono do obiektów fabrycznych pod Dębicą i biegnie on przez gromadę Pusków do Mielca i Sandomierza. Stacja rozdzielcza rurociągu znajduje się w Pilźnie i obsługiwana jest przez specjalny personel techniczny.

ŁUK ZORZY POŁNOCNEJ nad Krakowem i Poznaniem.

LONDYN, 25.2. — Zorza polarna była ubiegłej nocy widoczna prawie w całej Anglii z wyjątkiem Londynu, nad którym panowało prawie bez przerwy dość znaczne zachmurzenie.

W KRAKOWIE...

KRAKÓW, 25.2. — Wczoraj o godz.

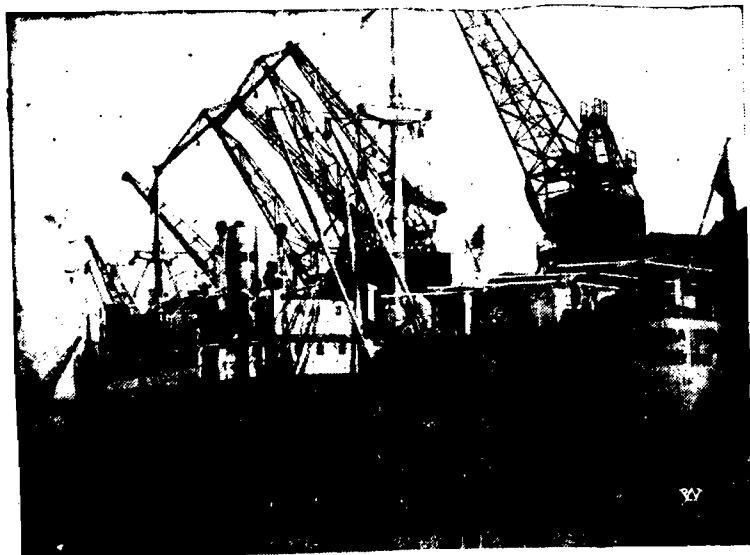
22 na północno-wschodnim widnokręgu ukazała się zorza północna szerokim łukiem o czerwonym zabarwieniu. Po kilkunastu minutach zorza znikła. Była ona jednak w dalszym ciągu widziana w obserwatorium astronomicznym.

W POZNANIU.

POZNAN, 25.2. — Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu poznańskiego zaobserwowało wczoraj zorzę polarną. O g. 20.30 nad północnym horyzontem spostrzeżono rozciągający się biały łuk o rozpiętości około 100 stopni. Poniżej widoczny był ciemny, jak gdyby zasłany chmurami odcinek. Powyżej świecącego łuku pojawiły się w licznych miejscach białe plamy o szybkozmienianych kształtach i również zmiennym natężeniu światła.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Nowy polski motorowiec.



Nowozakupiony motorowiec frachtowy Linii „Gdynia Ameryka”, który otrzymał nazwę „Morska Wola”, po podniesieniu bandery w porcie Gdyni.

POLSKI HURT - ŚMIECHU WART?

Walczymy o właściwe miejsce dla „ryzykantów” w naszej hierarchii społecznej

— „Udział żydów w handlu wynosi 85%, w rzemiośle 50%, w handlu hurtowym prawie 100%” — oświadczył na plenum Sejmu w dn. 22 lutego r. b. poseł Szczepański.

Publikowane przez nas dane, dotyczące hurtu, określały udział Polaków w handlu hurtowym na 2%, czyli w 98% hurtu znajduje się w rękach obcych. Dane posła Szczepańskiego nie wiele odbiegają od naszych.

A więc: polski hurt — śmiechu wart?
Jeśli się jednak pomyśli, że między 20 lat niepodległego bytu narodu polskiego, że cały „gospodarczy” sukces poltrawnych walk narodu polskiego o wolność „zainkasowali” inni — wtedy przed oczyma naszymi w całej gromie staje niebezpieczeństwo nowej niewoli, w którejśmy popadli.

Same narzekania i zwalanie winy na innych oraz szukanie kozła ofiarnego — do tego nie pomoże. Raczej obawiamy się, że wielu z nas w ten sposób poczuć się zbyt łatwo rozgrzeszonych.

Na nas wszystkich — na administracji publicznej, na samorządach, ale przede wszystkim na samym kupiectwie polskim ciąży poważny zarzut „nieporadności”. Wytworzyła się nadzwyczajna sytuacja, która wymaga nadzwyczajnych środków i wysiłków.

Jeśliby obliczyć wartość atrymentu i papieru, zużytych na obronę idei unarodowienia handlu i przemysłu — to za tę cenę można by wyposażyć wiele hurtowni polskich.

Należy, to psychologicznie przygotować ludność polską do życia handlowego i przemysłowego. I dało by się spodziewać rezultatu. Brak nam działaczy, umiemycych realizować realnie, konkretne zadania gosp. dzw. Czy może brak ten spowodowany jest zbyt małą ilością u nas ludzi i prawdziwie szerokiego poglądu? Jasna rzecz, że muszą oni być poparci przez szeroki ogół polski, który winien pamiętać, że udział w życiu gospodarczym pociąga za sobą nie tylko zyski, ale i straty, — słowem ryzyko.

A ryzykować tu trzeba, gdyż bez niego nie ma przedsiębiorczości. Prześniamy więc wyszydzać „ryzykantów”, naodwrot —

dalej im poczesne miejsce w hierarchii osób, godnych szacunku.

J. S.

Komisja Interwencyjnistyczna przeciwko przymusowi organizacyjnemu w przemyśle

W związku z zakończeniem prac Komisji Interwencyjnistycznej, dowiadujemy się, że Komisja ta ustosunkowała się negatywnie do zagadnienia przymusu organizacyjnego w przemyśle jako powszechnie formy organizacyjnej, uznając jednak, iż w wyjątkowych wypadkach, w których interwencjonizm jest szczególnie rozbudowany, przymusowe zrzeszenie przedsiębiorstw danej branży może być celowe dla realizacji określonych czynności interwencyjnych.

Motywy takiego stanowiska wobec problemu przymusu organizacyjnego w przemyśle jest przekonanie większości Komisji, iż przymus organizacyjny nosi w sobie szereg cech ujemnych, organizacje i niedziałające z nim związane. Z cechami tymi należy się zawsze liczyć i tylko zupełnie wyjątkowe korzyści gospodarcze z realizacji zadań zrzeszenia przymusowego mogą je zrównoważyć i usprawiedliwić zastosowanie tej formy organizacyjnej.

W organizacjach przymusowych występują m. in. zrozumiłe tendencje do obrony praw nabytych swych członków i niedopuszczanie do powstawania konkurencji, a tym samym dążenia do koncesjonowania przemysłu.

W organizacjach przymusowych, których niezadowoleni lub pokrzywdzeni opuścić nie mogą, powstaje możliwość wykozystania silniejszych lub liczniejszych w stosunku do słabszych lub mniej licznych. Toteż powstaje w nich z konieczności problem ochrony mniejszości przez władze nadzorcze oraz daleko idącej kontroli ze strony władzy administracyjnej.

Zrzeszenia przymusowe — jeżeli miałyby stać się podstawową formą organizacyjną przemysłu — bynajmniej nie odciążą przez swą działalność administracji państwowej, lecz — przeciwnie — będą powodowały zwiększenie jej zadań oraz spowodowałyby silniejszy i szybszy jej rozrost, ponieważ ze wzrostem zakresu środków interwencyjnych, poruczonych zrzeszeniom przymusowym, wzrastać będzie również kontrola państwa i potrzeba rewidowania w drugiej instancji decyzji w sprawie sprzecznych a przymusowo zrzeszonych interesów.

Dlatego nie można oczekiwać, aby powszechny system przymusu organizacyjnego przyniósł usprawnienie działalności organizacyjnej przemysłowej, zwiększył ich przydatności dla celów państwowej polityki gospodarczej, oraz odciążał administrację. Równocześnie polityka przymusowych zrzeszeń, koncesjonowanie przemysłu i handlu, wykorzystywanie w organizacji przymusowej przewagi silniejszych i t. p. grozi upośledzeniem średnich i drobnych warsztatów na korzyść wielkich przedsiębiorstw i likwidacją warsztatów, nie mogących dać sobie rady z trudnościami wzrastającej reglamentacji.

Uzasadnione może być zatem jedynie wyjątkowe i nader ogólne stosowanie tak niebezpiecznego i obosiecznego instrumentu polityki interwencyjnej, jakim jest przymus zrzeszeniowy.

Czy pierwszy mecz Polska-Litwa zostanie rozegrany w Wilnie?

Dziś, w sobotę, 25 lutego, rozpoczynają się w Warszawie dwudniowe doroczne obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej. W czasie walnego zebrania rozpatrzony zostanie cały szereg wniosków, zgłoszonych przez poszczególne okręgi, bądź też przez Zarząd PZPN.

Spośród zgłoszonych wniosków kilka zasługuje na specjalną uwagę. Okręg śląski wystąpił z wnioskiem o zniesienie autonomii Ligi PZPN. Śląski OZPN proponuje skreślenie w statucie słów: „stanowi ona (Liga) eksterytorialny związek autonomiczny...” i wstawienie na to miejsce słów: „Klubu Ligi PZPN są administracyjnie i rozgrywkowo podporządkowane W.O. i D. PZPN jako instancji pierwszej. Druga instancja stanowi Zarząd PZPN, a trzecia walne zgromadzenie PZPN”.

Ponadto okręg śląski występuje o przelewanie wszystkich swych „rezerw” jakie dotychczas kluby ligowe wpłacały do kas Ligi na rzecz słabszych okręgów wschodnich, oraz o przyznanie każdemu klubowi Ligi PZPN po 8 głosów na walnym zebraniu PZPN. Kluby „ligowe” byłoby, zgodnie z wnioskiem śląskim, reprezentowane na walnych zebraniach PZPN przez odnośne OZPN-y.

Szereg okręgów wystąpiło z wnioskami o przywrócenie karencji. Okręg śląski — o przywrócenie karencji z r. 1937 (w formie zlagodzonej); okręg łódzki i zagłębiowski o karencję w brzmieniu z r. 1936 (karencja obojętna).

Okręg śląski występuje z wnioskiem o dopuszczenie mistrza i wicemistrza Śląska do rozgrywek o wejście do Ligi. Wniosek uzasadniony jest wielką ilością klubów piłkarskich na

„BALSAM TRYMOLEST”
Głównego, który ułatwia wydłazić się z choroby, wzmacnia organizm i wspomaga zdrowie oraz powiększa wagę ciała i ulepsza kazeł.
Sprzedają apteki.

POZNAN, 25.2. — Ubiegłej nocy zmarł wskutek długotrwałej choroby sercowej i p. Władysław Seyda, choroba. Oni przedstawiciel społeczeństwa wielkopolskiego w parlamencie niemieckim, były prezes parlamentu Kola Polskiego w przedostatnich latach wojny światowej, były członek „Ligi Narodowej”, były członek komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w okresie zwalania zaboru pruskiego, były minister b. dzielnicy pruskiej i były pierwszy prezes sądu najwyższego.

NASI CHALUPNICY WYRABIAJĄ BIELIZNĘ DLA HOLANDII
Rolnicy związki samorządowe otrzymały zamówienia z Holandii na wykonanie 180 tys. sztuk rozmaitej bielizny. Będą ją szyć chalupnicy.

Nowe wersje o układzie polsko - sowieckim

Ze źródła dobrze poinformowanego komunikują nam, że wartość wymiany towarowej między Polską a ZSRR, przewidziana została po obu stronach w wysokości 126 mln. zł.

Przy tym istnieje, oczywiście, możliwość rozszerzenia zakresu tej wymiany, która została obustronnie wyceniona dość realnie. Mówi się o tym, że w Gdyni utworzona będzie specjalna stacja węgla huminkowego dla zaopatrywania statków sowieckich.

Przewidywane jest również utworzenie komisji rządowych do kontroli obrotu pol-

sko - sowieckim, na wzór podobnych komisji, powołanych do życia przy wykonywaniu umów handlowych polskich z szeregiem innych państw.

W uzupełnieniu szczegółowych postanowień polsko - sowieckich układów gospodarczych informują nas, że strona sowiecka zamierza w stopniu szerszym, niż dotychczas, wywyższyć polskie szlaki komunikacyjne, dla przewożenia tranzytem towarów z wieńskich, przeznaczonych do wywozu za granicę.

DO WALKI Z OBSTRUKCJĄ
stosuje się przeciwciepłocięci-
cy pigułka ALDOZA, znak
ochronny „GORAL”, dział-
ająca łagodnie. Mielod-
niekrotnie zapobiegając twor-
zeniu się hemoroidów.
Działając przy obstru-
kcjach, odmrożeniach, otłacz-
niach, wzmocnia siłę
przemiany materii.
Wzmacnia ogólną siłę.
Próbne pudełko
a 5 sztuk w cenie 0,15,
a 15 sztuk 0,40

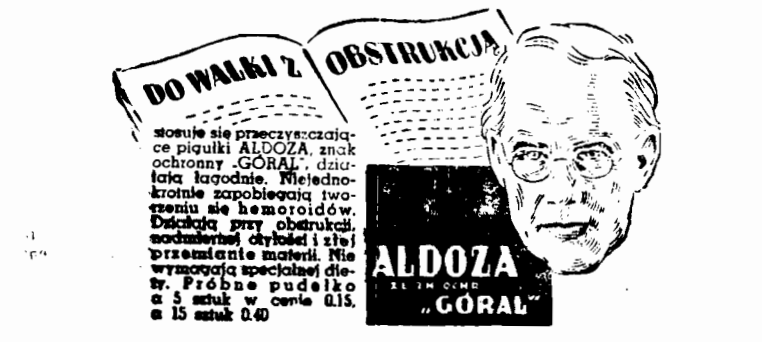


Tabela wygranych

w trzecim dniu cagnienia

PIERWSZE CIĄNIENIE.

10.000 zł. — 108875
15.000 zł. — 98634
10.000 zł. — 71110 126377
5.000 zł. — 43812 126044 135412
1.000 zł. — 16603 20129 53250
142858 153409
500 zł. — 30406 76908 77583 102091
121271 123090 163884
250 zł. — 4540 8325 21988 22642
33842 38236 40608 45006 55215 55975
50881 67848 71684 75332 75612 76911
95569 99170 103553 109741 114449
115351 118419 118639 121484 123541
125031 125375 127220 135066 146512
153437 159872 163701

STAWKI.

211 4605 563 744 608 632 75 76 945 73 90
105 725 90 884 20990 102 51 69 506 635 702
841 63 3194 7225 813 4123 54 5595 65 3 6423
739 826 61 9075 5010 21 425 161 775 259 78 99
305 9 24 4645 580 607 175 808 33 52 605 923
603 87 132 318 35 74 336 860 7211 19 84 493
404 8025 12 994 8204 725 9300 602
10052 425 4355 49 47 65 600 1888 877 899
97 11290 325 86 302 255 89 733 13065 222 809 42
63 79 806 405 18 272 604 47 822 058 12019
62 241 55 91 421 324 04 13000 04 23 025
375 487 526 04 90 949 30 945 31 45127 280 692
194 905 23 175 1000 24 191 243 50 435 024 742
918 515 100075 291 320 500 945 609 96 892 97
10474 925 317 4735 302 635 0485 99 100005 139
95 80 314 451 535 7845 8858
20023 150 68 347 404 12 535 89 737 595
21026 918 2825 361 628 81 59 486 88 765 22211
314 478 552 617 32 79 791 989 23002 87 862 95
901 19 24590 5035 27 205 612 13 29 715 22 9
863 9935 25040 61 58 135 279 3975 596 635 842
535 260005 01 75 205 68 3145 475 5925 27049 274
97 349 785 94 435 63 694 7925 28151 52 97 242
469 72 700 46 8575 925 29332 3125 18 23 889
950

301465 48 89 252 301 416 358 508 605 19 20
54 800 41 155 934 31097 107 294 389 489 635
723 801 6 446 32009 80 227 359 87 556 6538
8515 907 30419 81 1638 77 99 538 83 799 825 59
34010 153 264 439 65 9 751 83 8795 35075 75
180 925 287 537 56 74 95 6465 30072 87 117 209
95 3675 431 651 776 995 8015 7 9355 37090 1558
222 703 944 82 905 38220 4058 62 777 822 9045
245 39034 209 708 403 530 56 797 837 6050 954
984
40094 99 160 665 262 3115 420 522 617 9645
414 39 235 547 653 729 879 885 928 42054 109
286 90 5045 4330 426 5166 610 508 845 825 969
44109 68 2405 4955 580 611 965 912 45036 216
369 68 740 753 824 9055 46015 508 318 72 7005
655 844 917 47015 2366 591 7375 810 48061 725

DRUGIE CIĄNIENIE.

20.000 zł. — 128477
5.000 zł. — 36085 55722
2.000 zł. — 43467 5387 101004
1.000 zł. — 15115 44616 65441 67005
72211 105753 130824 13830
500 zł. — 18804 116091 134725
154105
250 zł. — 7174 18307 21538 27249
34295 53371 58413 66649 66867 71879
77713 84332 84894 87191 93229 107430
100958 114166 123798 125157 127577
131624 148436 149671 153082 160323

STAWKI.

Wygrane po zł. 62,50, z literą a po zł. 125.
14 355 791 12868 7655 892 2096 4605 542
932 60 3352 468 516 415 845 42775 3575 5077
356 448 931 62335 455 804 92 7003 1675 290
308 5545 740 70 8073 185 209 307 410 710
894 9055 137 312 913
10407 385 70 91135 364 5105 887 12035
188 357 4695 6655 13029 680 810 144605
662 645 872 15185 264 16966 17112 455 70
649 55 808 952 18155 409 192945 303 521
6525 879
20059 90 459 75 760 215365 626 820
221975 408 26 551 231425 2108 418 24107
21681 225 25036 177 408 661 26254 698
27322 882 927 80 282075 480 29363 7828
30155 59 218 9115 435 310765 250 361
27 5955 323605 997 33203 466 84 97 738
340175 198 4185 63 785 989 350055 111 221

CIĄNIENIE TRZECIE

Wygrane po zł. 62,50, z literą a po zł. 125.
186 314 407 6104 730 993 1082 323 51
6014 735 01 832 2727 951 3055 359 320 601
866 1521 21 755 883 5144 401 115 500 7014
6804 7 11535 751 52 807 9025 225 303 43
7365 960 90235 94 3066 70 112 361
100055 353 200 110684 129 368 7154 12332
452 718 97 13032 520 612 62 831 11047 2144
132394 625 4306 61 975 512 62 7225 16359 985
17450 57 6175 916 18071 294 355 19189 933
20173 500 821 76 21053 2141 627 806

CIĄNIENIE TRZECIE

421 458 585 650 390815 356 615 86 875
390708 117 785
40144 356 487 963 415395 7315 995 42051
709 826 43149 362 41335 540 902 45309
46618 47352 483 48152 407 957 40711 975
50203 401 55 444 98 869 51 5315 813
522358 675 3515 543 53892 54306 763 8235
53 55491 7925 56152 371 472 573 57545 615
55 58002 4265 83 7475 56558
602038 5598 95 987 61031 983 62135 322
435 641 896 910 63241 241 5245 6045 64193
237 308 651025 27 248 5385 654 66079 350
664 890 67180 734 55 68028 125 6045 75 625
733 830 69124 616
70299 418 649 71263 300 620 721405 226
318 20 4175 922 733145 814 71308 7065 822
25 75007 235 605 177 705 7085 76475 6645
773425 498 7055 944 93 78074 523 792588
3835 655 847 85
800025 856 63 982 81048 223 411 322965
7458 8165 907 831125 21 82 2035 841 84089
415 916 95 85056 3665 670 965 80114 87038
4175 861 88285 7005 9665 800695 821 595
90364 91 536 953 91140 803 92941 93665
676 733 816 94602 734 95340 576 95 06901
97448 981965 421 99021 755
1003025 960 101188 511 640 941 102514
91 773 103017 1515 303 6265 104015 100 12757
315 422 105694 106014 437 61 621 102778
6275 108193 369 693 721 100109 10 608 308
110181 772 748 838 1113435 4905 12061
254 3205 823 88 1135835 114121 2405 92 3269
5575 1152205 305 5605 6355 40 7855 825
116486 438 1172805 6155 735 45 72 1182595
305 712 119203 44
120574 624 715 121060 325 123140 355
725 862 1241655 701 18 125130 652 7565
126119 4315 695 716 815 958 127342 92 680
128314 642 979 129108 4035
130372 514 31 822 936 131218 94 707 993 944
132935 133054 102 624 977 134005 1714 2719
474 558 957 135030 304 136312 3016 670 808
26 953 137056 509 41 138371 619 820 139219
546 705
140472 111373 327 964 142206 478 615 143084
8875 141374 78 8835 963 143271 417 5925 146367
609 32 147198 148042 393 727 149016 1755 215
380 497 16596 95 956 74
150218 204 429 38 70 82 581 760 151104 72
691 356 152204 534 526 917 38 151518 5334
151099 132 474 454 466 8575 155064 809 77
151688 2625 330 500 33 34 157298 821 158071 7285
159061 644 996
160086 16125 561 424 162507 611 163539
200 1784 1642125
186 314 407 6104 730 993 1082 323 51
6014 735 01 832 2727 951 3055 359 320 601
866 1521 21 755 883 5144 401 115 500 7014
6804 7 11535 751 52 807 9025 225 303 43
7365 960 90235 94 3066 70 112 361
100055 353 200 110684 129 368 7154 12332
452 718 97 13032 520 612 62 831 11047 2144
132394 625 4306 61 975 512 62 7225 16359 985
17450 57 6175 916 18071 294 355 19189 933
20173 500 821 76 21053 2141 627 806

PANI FRANKLINOWA ROOSEVELT w rozgłośni i w kuchni. Zmysł handlowy prezydenta St. Zł.

Waszyngton, w lutym.

Co środa, o szesnastej, wszystkie radiostacje amerykańskie nadają piętnastominutowe przemówienie „First Lady” (pierwszej pani) Stanów Zjednoczonych.

Pani Roosevelt nie wygłasza pompacyjnych ani górnolotnych oracyi. Mówi w tonie przystępnym i przyjaznym, roztrząsając wobec słuchających tłumnie obywateli nasuwające się z tygodnia na tydzień zagadnienia życia codziennego kraju.

Prezydentowa przybywa do rozgłośni „National Press Building” (Narodowy Gmach Prasy), znajdującej się o sto metrów od Białego Domu, z punktualnością zegarka. Towarzyszy jej osobista sekretarka, a czasami paru przyjaciół.

Do studia wjeżdża windą, obsługującą ogół interesantów, mimo iż dyrektorka prosi by się posługiwała windą, zarezerwowaną dla personelu kierowniczego.

Jadąc na górę, czy zjeżdżając w dół, pani Roosevelt rozmawia ze spokanymi w windzie dziennikarzami, spośród których wielu zna osobiście.

Sama opracowuje swoje pogadanki. Dyktuje je sekretarce, nie posługując się brulionem. Zagląda tylko do notatek, za wierających cyfry i nazwiska, a myśl jej biegnie tak szybko, że pani Thompson-Schneider, pisząca na maszynie, jak wiatr, często zostaje w tyle.

Pani Roosevelt posiada głos radiofoniczny, miłe brzmienie i dar wymowy. Mówi spokojnie, porożysto, wyraziście, podkreślając to, co pragnie zaakcentować.

Po skończonym przemówieniu zapytuje inżyniera dźwiękowego, czy był z niej zadowolony i wraca do Białego Domu, gdzie prezydent, niezawodny słuchacz, wyraża swoje zdanie o tym, co mówiła.

Radio wypłaca po 4 tysiące dolarów od pogadanki. Prelegentka natychmiast przelewa tę sumę na konto „Komitetu Przyjaciół Ameryki”, którego centrala znajduje się w Filadelfii i który jest najbliższą jej sercem instytucją społeczną.

Organizacja ta, założona przed 22 laty, przychodzi z pomocą wszystkim biednym, a w pierwszym rzędzie bezrobotnym górnikom. Utrzymuje szpitale i sierocińce. Ten to Komitet po skończeniu wojny wysłał

do Europy żywność dla głodujących dzieci zdewastowanych okolic.

Radio amerykańskie urządziło olbrzymią ankietę, celem wskazania „najwybitniejszej kobiety w ciągu roku 1938”. Zaszczętny ten tytuł przypadł w udziale pani Franklinowej, Roosevelt. Udział w głosowaniu brały i obce kraje. Zona chińskiego bohatera generała Ciang-Kai-Szek zdobyła prezydentowej 5 proc. głosów, na nią oddanych.

Pani Roosevelt, niezwykle czynna, energiczna i ruchliwa, nie zajmuje się wcale polityką, dziedziną jej bardzo szerokich zainteresowań są sprawy społeczne. Dużo pisze i drukuje i dzień ma równie wypełniony, jak i jej małżonek.

Ale służba publiczna nie przeszkadza jej w czynnościach doskonale gospodyni i pani domu. Osobiście dogląda diety męża, a o zamykaniu domu przydomowej świadczymy, że obok prywatnych swych apartamentów prowadziła zaistniała miniaturową kuchnię elektryczną, gdzie czasami własno ręcznie i bez pomocy przyrządza na dwie osoby obiad z ulubionych swoich dań.

Prezydent, który często głosi, iż osobistym jego marzeniem jest po opuszczeniu Białego Domu zamieszkanie w prywat-

nym własnym domu, jest niezmordowany w pracy politycznej.

Prezydent nie jest pozbawiony poczucia realnej wartości spraw materialnych. W okresie świąt Bożego Narodzenia sprzedał, na przykład ponad tysiąc choinek ze swej ulubionej posiadłości Hyde Park.

Rosnie tam duży i piękny las iglasty, racjonalnie prowadzony, i coraz rozszerzany sadzonkami z wzorowo pielęgnowanych szkółek.

Jeszcze jeden szczegółik odnośnie prezydentostwa.

Wbrew ogólnemu mniemaniu podwójnego „OO” w ich nazwisku nie wymawia się z angielską jako: „u”. Nazwisko ich, pochodzenia holenderskiego, brzmi: „Roosevelt”, a nie „Rusevelt”. Argasiński.

GRYPA?



TABLETKI
ASPIRIN

„Dudu” wrócił do swego pana Zmarłwienie właściciela restauracji.

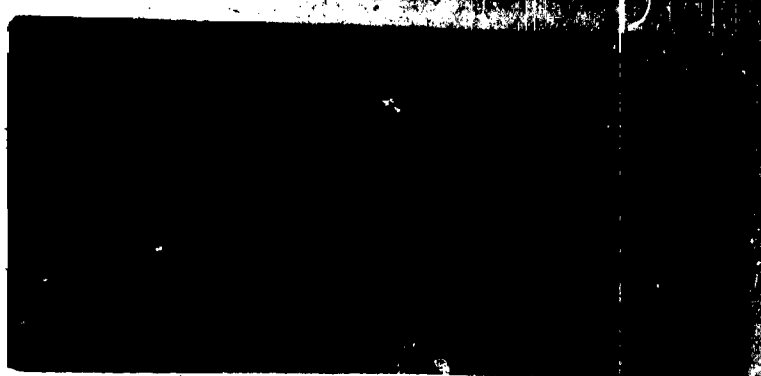
P. Clere, właściciel restauracji w Boulogne sur Seine przy ul. Molier 5, tajemniczo zginął śliczny pies z Pomorza, o wdzięcznej nazwie „Dudu”. Zrozpaczony Clere zawiadomił komisariat policji i przez kilka dni na próżno dzierżał podszewy, szukając po mieście swego „Dudu”.

Pewnego dnia jeden z jego klientów zawiadomił go, że „Dudu” został uprowadzony na sznurku przez robotnika „Maurice’a”, pracującego w fabryce samochodowej w Boulogne. Restaurator doniósł o tym policji, która w szybkim czasie odszukała Maurycyego w jego mieszkaniu w Montreuil sous Bois. Maurycy Marquet, u którego znalazł psa, bardzo podobnego do „Dudu” oświadczył, że pies jest jego własnością.

Mimo protestów Maurycy w towarzystwie psa został zaprowadzony na posterunek policji w Boulogne. Wówczas komisarz wpro wadził do swego biura z pół tuzina osób pomiędzy którymi stanął Maurycy i restaurator... i wypuszczono „Dudu”. Nie wahając się „Dudu” wskoczył na ramiona restauratora, rozpoznając od razu swego pana... Maurycy powędrował za kratki.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Płasek w turkus



Tak wyglądała wielka elektrownia Kantonu, po zajęciu której przez bandytów. Uciekający Chińczycy podpalił budynek a do turbin nasypał kłosał, wosk, płasek zmieszany z cementem i poalił to wodą.

Panika w hotelu. Bandyci zrabowali depozyty gości.

O godz. 5 po poł. pięciu bandytów wysiadło nagle z wielkiego samochodu przed hotelem „Gladstone”, położonego nad zatoką Biskajską na półwyspie Miami. Bandyci wtargnęli natychmiast do holu hotelu, wydobyli rewolwery i ręczne karabiny maszynowe, związali i zakneblowali pięć osób z personelu hotelu i pięciu turystów, znajdujących się w hotelu, po czym rozbili wszystkie kasy.

Bandyci byli doskonale poinformowani o zawartości kas, gdyż rozbili wyłącznie te, w których znajdowały się kosztowności najbogatszych gości hotelu. Potem wy-

mnęli się z hotelu, zanim przybyła policja. Wszyscy goście byli w swoich pokojach zajęci ubieraniem się do kolacji, niektórzy byli poza hotelem.

Alarm wszczął jeden z turystów, który zdobył uwolnić się z więzów. Natychmiast wysłano patroli we wszystkich kierunkach, zamknięto wszystkie drogi, łodzie policyjne patrolowały wzduł wybrzeża. Ale nie udało się schwycić bandytów, którzy uciekli prawdopodobnie na Kubę.

W hotelu „Gladstone” mieszkało 200 gości. Wysokość skradzionych depozytów oceniają na sumę około 200.000 dolarów.

14-letnia dziewczyna HERSZTEA BANDY ZŁODZIEJASZKÓW.

Policja aresztowała w Chicago 14-letnią dziewczynę, która zorganizowała bandę złodziejaszków w wieku od 11 do 14 lat.

Matka Heleny Zubor, trzymanej pod strażą w domu karnym dla małoletnich, całą winę za wejście jej córki na drogę występnej złożyła na szczególne upodobanie jej do ubierania się po męsku. Tymczasem Helena, aresztowana za kradzież, dowodziła, że robiła wszystko to dla... badań psychologicznych...

Aresztowana oświadczyła policji, że dopuszczala się rabunków dla zdobycia dowodów i zebrania tematu do książki, jaką miała zamiar napisać. Chciała jak ze znała poznać psychologię kryminalistów i

zbadac reakcje, jakiej ulegają osoby po popełnieniu zbrodni.

Zapytana przez policję, jakie korzyści zdobyła po tym eksperymencie, oświadczyła, że przekonała się, iż chłopcy albo kradną dlatego tylko, że chcą drobnych rzeczy których od rodziców dostać nie mogą, albo z wrodzonego instynktu do kradzieży. Jej banda okradła zakłady czyszczenia ubrań, sklepy, biura zastawnicze, pralnie i wykradała „nykle” z puszek telefonicznych.

Zdaniem policji, aresztowani nie zdają sobie sprawy z poważnego zarzutu zbrodni jaki im postawiono, biorąc wszystko to jako żart.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 66

W kinie



Proszę zapalić światło, zdjęłam antofle, a teraz nie mogę ich znaleźć

— Mam nadzieję, że potrafię zadowolić panią — powiedział. — Językami władam doskonale.

— W wolnych chwilach będzie mi pan również czytał. Interesuję się żywo obcą literaturą i lubię dzielić się swymi wrażeniami i spostrzeżeniami z człowiekiem kulturalnym.

— Będzie to bardzo miłe.

— Więc jutro zaczynamy pracę. Czekam pana o piątej. Mam nadzieję, że wywiąże się pan dobrze.

Podniosła się z forelika, dając do zrozumienia, że dzisiejsza audyencja jest skończona.

Opuścił willę uszczęśliwiony. Co za uśmiech losu! Gości był ubóstwiać starą baronową za to, że mimowoli przyszła mu z ratunkiem w tak ciężkiej sytuacji.

— Nie marzyłem nawet o takim honorarium. Przecież momentalnie stanę na nogi i kto wie, może niedługo będę mógł odwiedzić Dinę — cieszył się w duchu.

Mijając sąsiednią willę, miał wrażenie, że mignęła mu za brązowym parkanem znajoma gibka sylwetka Inez.

— Przywidziało mi się... Skąd ona by tu się wzięła?

Nie widział jej od premiery „Wielkiej księżniczki”, kiedy zachował się w stosunku do niej tak nie po dziełtelniejsku. Widocznie obrażona, nie telefonowała i nie przychodziła do restauracji.

— Dobrze się stało, że inicjatywa zerwania wyszła z jej strony... Bo byłoby mi jednak przykro powiedzieć, że jej nie kocham i nie mogę skorzystać z jej matrymonialnych propozycji.

Westchnął z ulgą.

— Tym bardziej teraz, gdy dostałem tak dobrą posadę.

Gdy znalazł się w centrum miasta, zatrzymał się koło rzeźbiście oświetlonego kina „Ufa-Palace”. Z kolorowego afisza uśmiechała się do niego kusząco Leda w roli wielkiej księżniczki. Bez wahania wszedł do kina.

A w willi „Alcione” pogasły światła w bananowym salonie. W obszernej wyłożonej różowym marmurem łazience Leda przed dużym owalnym lustrem zmywała z twarzy szminkę. Siwa peruka leżała na niklowym krześle. Czarną suknię Li-Wan schowała do ściennnej szafy. Ciepła parująca woda napieniała okrągły basen, znajdujący się w podłodze. Woda opalizowała od sosnowego ekstraktu o miłym zapachu lasu. Leda rozebrała się i przędko weszła do wody.

— I ani była dziś nadzwyczajna. Nawet ja nie poznałam pani w pierwszej chwili — powiedziała Li-Wan.

Chinka sprzątnęła rozrzucone rzeczy i skierowała się do wyjścia.

— Czy pani zawsze będzie przyjmowała pana Bagreckiego w tym przebraniu?

— Na razie tak... potem zobaczymy... I jeszcze ci to przypominam: zanotuj jego numer telefonu, aby móc w każdej chwili go uprzedzić, w razie, gdy nie będę mogła go przyjąć. Nie może zaskoczyć mnie niespodziewanie.

Li-Wan wyszła.

— Czy wybaczysz mi, ukochany, ten podstęp — wyszeptala Liana. Czuła wyrzuty sumienia — innej drogi do Igora jednak nie miała.

Następnego dnia Igora obudził telefon. Narzuciwszy piżamę, wybiegł do przedpokoju, gdzie znajdował się aparat.

— Halo Igi, to ja, Inez — rozległo się w słuchawce. Zaklął w duchu. Nie spodziewał się, że się do niego odezwie, mając nadzieję, że zostawi go już w spokoju.

— Sięknęłam się do ciebie bardzo, al. byłam w ostatnich dniach tak strasznie zajęta, że nie sposób było się z tobą zobaczyć. Od dzisiaj jestem znowu wolniejsza i mogę się z tobą spotkać. Musimy przecież omówić naszą przyszłość, prawda? — paplała przez telefon.

Niechę Igora do Meksykanki wzrastała. Nie miał zamiaru się z nią spotykać, cały pochłonięty nową pracą, która mi zajmie prawie cały dzień.

— Prawie, ale nie cały. Musisz znaleźć dla mnie wolną chwilę. A co to za praca?

— Jestem sekretarzem starej baronowej Hammerstein.

— Stara... To bujda... Na pewno odmładzająca się stara wydra... Rzuć to do licha. Nie chcę, abyś całe dni spędzał z inną kobietą...

— Wybac, ale nie chcę prowadzić rozmowy w tym tonie. Przy spotkaniu omówimy wszystko, a teraz muszę się ubrać i wyjść na miasto.

— Ale musisz koniecznie zobaczyć się ze mną.

— Dziś nie mogę.

— Właśnie, że dziś. Mam niestety ważne sprawy do omówienia. Trzeba w końcu ustalić termin ślubu.

— Czyjego ślubu?

— Czyjego, czyjego? Ma się rozumieć, że naszego.

— Ależ ja wcale nie mam zamiaru się żenić. O il. mnie pamięć nie myli jeszcze ci się nie oświadczałem.

— Ach tak... to przez cały ten czas korzystałeś z mojej miłości, myśląc, że w każdej chwili odejdziesz, nie ponosząc żadnych konsekwencji... Omyliłeś się, kochajszu. Ja

tak łatwo nie ustąpię... Dawaleś mi nieraz do zrozumienia, że masz względem mnie poważne zamiary. U nas w Ameryce za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa wszadzają do ciupy...

— Na szczęście nie jestem w Ameryce... a zresztą nic ci nigdy nie obiecywałem...

— Postępujesz jak ostatni...

— Przerwał wściekły:

— Wypraszam sobie różne porównania... Spotkam się z tobą... ale po raz ostatni... rozumiesz?... Nie uznaję ordynarnych i natrętnych kobiet... A więc dowidzenia dziś na obiedzie.

Z pasją rzucił słuchawkę.

— Licho nadało związać się z tą piekielnicą... Nie wiadomo w ogóle co to za jedna. Wpadłem w ręce jakiejś awanturnicy. Trzeba z nią skończyć niezwłocznie.

Spotkali się na obiedzie. On był posępny i chłodny, ona, jak gdyby nic między nimi nie zaszło, ożywiona i przesadnie słodka, z iskrami zatajonego triumfu w głębi oczu.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem i niechęcią. Chciał zacząć z nią poważną rozmowę, lecz przerwała mu stanowczo:

— Nie, teraz nie chcę psuć sobie apetytu. Pogadamy u mnie...

— Ależ...

— Proszę cię bardzo...

Ustał. Po obiedzie, gdy znaleźli się w jej pokoju w „Adlonie”, Inez porwoczo rzuciła się do zdumionego Igora, zaspęjąc go gorącymi namienionymi pocałunkami.

— Nie gniewaj się na mnie. Kocham cię...

Igor odrzucił ją szorstko. Miał dość tej całej komedii. Rozwzruszenie i ordynarność Meksykanki zabity w nim resztki pożądania.

— Uspokój się, moja droga. Nie znoszę podobnych komedii. Raz wymyślasz mi przez telefon, to znowu rzucasz się na mnie z pieszczotami. Może u was w Meksyku mężczyźni są przyzwyczajeni do podobnych wybrzków, ja zaś jestem słowianinem, człowiekiem spokojnym, mającym zupełnie inne poglądy, i podobne sytuacje napęliają mnie niesmakiem. Dlatego też uważam, że najma. drzej zrobimy, rozchodząc się w przyjaźni. Być może, gdybyś miała inne uposobienie, zastanowiłbym się poważnie nad naszym wzajemnym stosunkiem... ale znając twą dziką, nieopanowaną naturę, uważam to za rzecz niemożliwą. Mówię ci uczciwie, Inez, nie ucz na mnie — nie ożenię się z tobą...

Jaskółki wyborcze

Akcja tworzenia jednej ogólnopolskiej listy

Dowiedziemy się, że wszystkie organizacje kombatanckie oraz kilkanaście organizacji zrzeszających pracowników umysłowych i fizycznych — wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, co nastąpi z końcem r. b., postanowiły zwołać po zarządzeniu wyborów (prawdopodobnie nastąpi to w połowie marca) zebrane organizacyjne celem utworzenia jednej ogólnopolskiej listy wyborczej do Rady Miejskiej.

Prezydent Grodna podczas ćwiczeń uległ zatruciu gazami

Podczas ostatniego nalotu samolotów na Grodno i „zbombardowania” Ratusza w którym urzędowała komenda OPL miasta przy opuszczaniu gmachu uległ lekkiemu zatruciu gazami p. prezydent miasta Witold Cieński, komendant OPL miasta, wskutek czego musiał odjechać do domu.

— o —

Dziś zostanie powołany do życia Wojewódzki Komitet Antykomunistyczny

Dziś, o godz. 12 w południe z inicjatywy Rady Okręgowej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Białymstoku odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim zebranie konstytucyjne Wojewódzkiego Komitetu Antykomunistycznego, który będzie miał za zadanie prowadzić planową akcję z zarządem komunistycznym.

Dotychczasowe bowiem Komitety powiatowe i miejskie nie stały na wysokości zadania. Z braku należytej koordynacji wysiłków organizacyjnych i propagandowych działalność ich dawała nisko rezultaty.

Na zebranie to zostali zaproszeni przedstawiciele organizacji społecznych z terenu całego województwa białostockiego. Zaproszeni zostali również p.p. Wojewoda Ostaszewski oraz d-ka O. K. gen. Olszyna Wilczyński.

W programie zebrania przewidziane są referaty na temat spraw organizacyjnych prezesa Rady Okręgowej OZN, p. sen. Michała Łazarskiego.

referaty ks. księcia Kwiecieńskiego z Warszawy, przewodniczącego sekcji Kuriat Białostockich, które również są zaproszone na ten dzień, przedstawiciele kościoła prawosławnego i innych.

W wyniku zebrania powołany do życia jest Wojewódzki Komitet Antykomunistyczny.

„Verbun Mobile”

— We czwartek i piątek 2 i 3 marca Polska Opera Ludowa z Warszawy pod dyr. St. Narocz—Nowic

„Wesele w Ojocie”

kiego wystawi w Teatrze Miejskim „Verbun Mobile” St. Moniuszki z baletem „Wesele w Ojocie”. Udział biorą Barbara Kozłowska primadonna Opery Warszawskiej i Cezary Kowalski (baryton) Opery Warszawskiej, orkiestra i chór, własne kostiumy i dekoracje stworzą piękną oprawę opery i baletu, w którym na czele zespołu wystąpi W. Vetterówna primabalerina Opery Warszawskiej.

Przedprzedaż biletów w Księgarni Naczelniczej — kasa zamawiać w „Orbisie”.

Pełnienie poborowych

— Przed kilku dniami w sali Rady Miejskiej w Białym Podl. odbyło się pełnienie poborowych z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Przemówienie pożegnalne wygłosił p. mjr. Marzewski.

Każdy poborowy otrzymał paczkę żywnościową.

Wykrycie potajemnego uboju

— U jednego z rzeźników w Białym Podl. władze wykryły potajemną rzeźnię i zaskewestionowały kilka ubitych sztuk.

Konkurenta rzeźni miejskiej czeka dość surowa kara, która będzie ostrzeżeniem dla innych, jemu podobnych.

Konserwy ciętne

— Firma eksportowa „Moeller i S-ka” po udanej próbie produkcji konserw drobiowych (pulardy i galarety) przystąpi w dniach najbliższych do wyrobu konserw ciętych.

W związku z tem firma projektuje bić miesięcznie około 1000 cięt.

Kursy ogrodnicze

— Dziś, w ogrodzie p. Waleczurka Nikodera, Piasta 32 o godz. 14 odbędzie się kurs praktyczny cięcia drzew i krzewów owocowych.

— W dniu 1 marca w świetlicy w Pieczurkach, o godz. 18, odczyt o warzywnictwie.

Pobicie

— Do szpitala Św. Rocha przywieziono Aleksieja Daniela, lat 38, Angielska 21, pobitego na libacji w mieszkaniu Wizego.

Oświadczenie

We wczorajszym numerze „Robotnika Białostockiego” ukazał się artykuł redakcyjny, poświęcony mojej skromnej osobie.

Pismo to pozwoliło sobie znów na zamieszczenie zniechęcających mnie ustępów, za co posiłgam Redakcję „Robotnika Białostockiego” do odpowiedzialności karnej bez zapowiedzianej już przeze mnie łączności ze sprawą „Echa Białostockiego”.

Wyczerpującą odpowiedź na wszystkie powołania i bezpośrednie zarzuty ze złowiającej intencji w związku z zamieszczoną w „Robotniku” wiadomością p. t. „Altera w Echu Białostockim” dam w dniu 1 marca b. r.

Niech się „Robotnik Białostocki” uzbawi w cierpliwość, gdyż do tego czasu nie będę w ogóle odpowiadał.

Mikołaj Zdanowicz

Od Wydawnictwa

We wczorajszym numerze „Robotnika Białostockiego” i „Dziennika Białostockiego” ukazały się pod sensacyjnymi tytułami wiadomości o rzekomych aresztach ogłoszonych w „Echu Białymstokim”. Otóż zanim nie zostanie ukończona śledztwo prowadzone przeciwko osobie, która niema nic wspólnego z „Echem Białostockim” — powstrzymujemy się od jakiegokolwiek polemiki na ten temat.

Stwierdzamy, przeto, że sił z wydawnictwa „Echa Białostockiego” nie został zatrzymany.

Popieranie LWP.

Nasz przemysł kafilarsko-polewiarski przoduje całej Polsce

Import do krajów bałtyckich i Litwy

Nie wiele zapewne osób wie, że Województwo w dziedzinie przemysłu kafilarskiego i wytwórczości polewy do kaffi pojmując jedno z pierwszych miejsc w Polsce.

Pod względem wytwórczości kaffi na pierwszym miejscu należy wymienić kafilarnie w Siemiatyczach, Białym Podlaskim, Orli, Milejczycach następnie w Białymstoku, Gródku

pow. białostockiego i Grodnie. Wartość wyprodukowanych kaffi dochodzi rocznie do kilkunastu milionów złotych.

Polewę do kaffi produkują trzy fabryki w Białymstoku, dwie w Siemiatyczach i jed a w Grodnie.

Nasza polewa do kaffi jest wysoko wartościowa, czego dowodem jest fakt, że wyprawiliśmy polewę nie-

miecką z krajów bałtyckich, które obecnie posługują się tylko polewą białostocką. Należy przy tym zaznaczyć, że jeszcze przed dziesięciu laty polewę sprowadzaliśmy z Niemiec.

Ostatnio fabryki polewy wysłały większy transport polewy do Litwy i jest nadzieja, że ten rynek będzie opanowany przez naszą wytwórczość polewiacką.

Baczność! ćwiczenia O.P.L. w Białymstoku

Po kilku próbach odbędzie się w najbliższych dniach właściwe ćwiczenia Obrony Przeciwlotniczej w naszym mieście. Inne wielkie miasta mają już je poza sobą. Jak słysząc, władze nasze są zadowolone z wyników osiągniętych w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, a ostatnio w Grodnie.

Żas teraz na nas pokazać możemy się nauczyli z wykładów, artykułów prasy i ćwiczeń próbnych.

Dajemy kilka słów przypomnienia jak się zachować, co czynić i czego unikać podczas ćwiczeń.

Udział w czekających nas ćwiczeniach wezmą wszystkie służby, cała ludność i wojsko.

Ćwiczenia rozpoczyna się ogłoszeniem pogotowia, co nastąpi przez rozlepienie obwieszczeń białych z czerwona obwódka. Z tą chwilą wchodzi w życie wszystkie przepisy dotyczące pogotowia OPL. Służby są pouczone co robić, dokąd się u-

dać Mieszkańcy winni przygotować swoje mieszkania w ten sposób, ażeby z nastaniem zmroku żadne światło nie wydostało się na zewnątrz. Właścicielom sklepów zwracamy uwagę, żeby zaslonili drzwi wejściowe w ten sposób, ażeby każdy wchodzący klient, otwierając je nie wypuszczał strumienia światła na zewnątrz.

Ruch w okresie pogotowia nie potrzebuje i nie ma ustawać.

Jednak wszelkie pojazdy muszą mieć lampy przykryte w ten sposób ażeby światło wychodziło do przodu otworem wielkości złotówki. Zakrywanie lamp różnokolorowym papierem jest zakazane.

Pojazdy nieprzeprawowe oświetlone będą bezwzględnie zatrzymane.

Gorliwi nagrzyszli pod tym względem w ostatnich ćwiczeniach, zatrzymując pojazdy w okresie pogotowia.

Nie trzeba przesadzać.

Z chwilą zmierzchu komendanci bloków zapalą światła zastępcze.

Ze spokojem należy oczekiwać alarmu.

Ogłoszą go syreny fabryczne, poza tym sygnały na wieży Św. Rocha, zastosowane poraz pierwszy.

Mianowicie: Z chwilą pogotowia zostaną wywieszone na najwyższej galerii wieży tarcze: białe koło na czerwonym tle.

Z chwilą ogłoszenia alarmu, tarcze te zostaną zdjęte, zaś po odwołaniu alarmu zostaną wywieszone z powrotem.

Po zmroku w okresie pogotowia oświetlona zostanie figura Matki Boskiej na szczycie wieży, zaś z chwilą zarządzenia alarmu oświetlenie zostanie zgaszone.

Zatem: Tarcze na wieży albo oświetlona figura Matki Boskiej to znak, że alarmu nie ma. Brak tarczy i światła znaczą że alarm trwa. Polecamy na te znaki zwracać uwagę.

Długoletni spór o dziecko oparł się aż o Watykan

Janek Aronowicz nie będzie oddany żydom

Sąd Okręgowy w Wilnie w dniu 23 lutego br. orzekł:

„Pozostawić małoletniego Jana Władysława Aronowicza pod opieką Władysława Bryndzy i ks. Adama Kuleszy”.

Wyrok ten dotyczy głośnego już na cały świat sporu o dziecko, które jako 4-miesięczne dziecko oddane przez matkę na wychowanie rodzinie chrześcijańskiej, przez rodziców żydów porzucone, zostało ochrzczona i wychowuje się w wierze rzymsko-katolickiej. Rodzice chłopaka, liczącego dziś 13 lat, Lew i Liza Aronowicze, przypomnieli sobie o nim, gdy miał 6 lat i był już katolikiem i od ośmiu lat procesują się z przybranymi rodzicami pp. Wiołentami o zwrot dziecka.

Komornik chciał odebrać dziecko

Sprawa weszła obecnie w nowe stadium. Jak wiadomo, poprzedni proces wygali Aronowicze w Sądzie Najwyższym i uzyskawszy tytuł wykonawczy, usiłowali przez komornika dziecko odebrać. Z różnych przyczyn wyrok wykonany być nie mógł. Tymczasem w dniu 7 października 1939

roku wpłynął do Sądu Okręgowego nowy pozew, tym razem ze strony opiekunów małoletniego Aronowicza przemysłowca Władysława Bryndza, ojca chrzestnego małego Janka i ks. proboszcza Kuleszy. Pozew, oparty o kanony kościoła rzymsko-katolickiego, chronionego przez konkordat, według których dziecko katolickie winno być wychowywane w religii katolickiej i uczęszczać do szkół katolickich, przy czym decydujący jest wiek lat siedmna, podkreśla, iż chłopak, wychowany w religii rzymsko-katolickiej, liczący w chwili wniesienia pozwu w roku 1936 lat 11 dziś ma lat 13 zgóra, przystępował już do spowiedzi i Komunii św., że Jan Władysław Aronowicz nie chce wracać do matki żydówki, której nie zna, że przywiązany jest bardzo do religii katolickiej i gorliwie spełnia praktyki religijne.

Pozbawić Aronowiczów opieki

Oddanie chłopca matce pociągnęłoby za sobą z jej strony presję na dziecko w kierunku wyrzeczenia się wiary i zasad katolickich. Wyrwanie dziecka ze środowiska, w którym wyrosło i do którego się przywiązało, byłoby nieobliczalnym w skutkach ciosem ciosem dla psychiki Janka Władysława Aronowicza. Po dania opieki k o n c y l o się wnioskiem pozbawienia Aronowiczów prawa opieki nad chłopcem a pozostawienia małoletniego Aronowicza pod opieką obecnych jego opiekunów.

Prośba opiekunów, po kilku ter-

minach, rozstrzygnięta została w dniu wczorajszym.

Petycja do Ojca św.

Jak się dowiadujemy, ojciec chłopaka, Lew Aronowicz, mieszka stale w Paryżu, dokąd już dawno wyemigrował. Jest on z zawodu radiotechnikiem, czy też elektrotechnikiem. Matkę dziecka wstrzymuje od wyjazdu do Paryża spór o jednego syna, którego losami sama ongiś pokierowała.

rasa całego świata opisywała tę historię, a wielki amerykański dziennik żydowski „Vorwaerts” donosił wówczas, że ojciec chłopaka, Lew Aronowicz, zwracał się nawet z petycją do Papieża.

Zmianowi żądają podziału

— Z dniem 25 bm. wypowiedziana została praca robotnikom drugiej zmiany zatrudnionym w fabryce Knysskiego. Zmianowi domagają się od fabrykanta podziału pracy, groząc w przeciwnym wypadku okupacją fabryki.

Bójka na weselu

We wsi Nadbory, gm. Jedwabne, pow. łomżyńskiego, podczas uczty weselnej odbywającej się w domu Milewskiego Aleksandra mieszkanka tejże wsi, został ciężko ranny uderzeniem noża w brzuch Pezowicz Jan, lat 22, mieszkający w Mocarze, gm. Jedwabne przez Kralińskiego Edwarda, mieszk. wsi Mocarze gm. Jedwabne.

DOKTOR Leon KRYNSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. M. Piłsudskiego, Nr. 14, róg Sosnowej. Tel. 5-67, od 9-1 i od 5-7.30 w.

Piekarnia z mieszkaniem i sklepem nowoczesnie urządzone do sprzedania. Cena 5000. Informacje: Sz. Abramski, Grajewo ul. Kilińskiego 6.

dr. Walewski z choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe Sienkiewicza 14, tel. 5-29.

Doktor M. KANEL Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95 Weneryczne, piciowa, skórne włośnow przyjmuje; od 9-1 i od 5-8

SWIAT Dziś wielka premiera Poc. 4, 6 30, 9
Protektorat nad tym filmem raczył i rzyć p. min. Józef Beck

OLIMPIADA
w BERLINIE
Część I-sza
ŚWIĘTO NARODÓW
realizacji Loni Riefestahl

Uwaga: Do Młodzieży i Sportowców — Pragnąc udostępnić wszystkim obejrzenie tego arcydzieła, od godz. 3 do 5-ej za okazaniem legitymacji udzielamy zniżki

W nadprogramie: Życie i śmierć Ojca Św. Piusa XI

Pierwsza w Polsce!

2 LAMPOWA
SUPERHETERODYNAWyłączna sprzedaż
i demonstracja i firmie„Centrala
Światła”

L. KALWARYJSKI

Białystok Piłsudskiego 16



TRIO

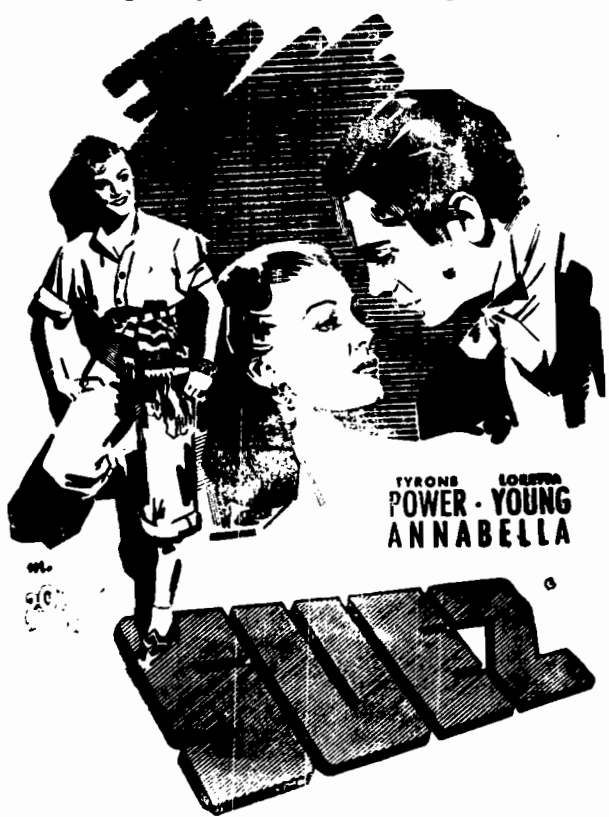
Kino „PAN”

Ceny miejsc od 54 gr.

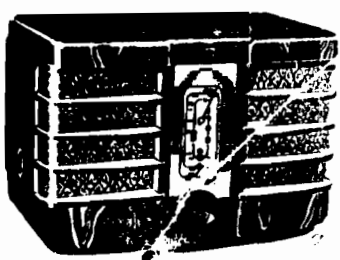
Dziś

Pocz. 5, 6, 45, 8, 30 i 10 w.

monumentalnego arcydzieła zrealizowanego koszt. milionów

TYRONS
POWER · YOUNG
ANNABELLAMimo olbrzymich kosztów związanych ze sprowadzeniem tego obrazu —
CENY MIEJSC ZWYKŁE, bilety wolnego wstępu, oprócz ściśle urzędowych i prasowych, nieważne.

Ubiory

damskie
i
męskiez pierwszorzędnym
magazyn.
warszawskichSt. KŁOSOWSKI
ul. Kiłńskiego 14, tel. 10 01

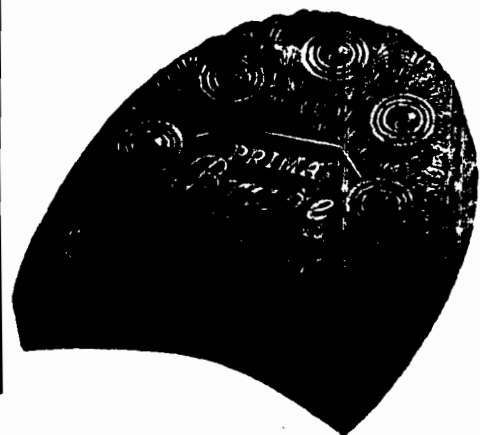
Naprawa modeli radioodbiorników

PHILIPS

POLECA FIRMA SKŁADY TECHNICZNE

L. MOWSZOWSKI

Białystok, Piłsudskiego 14, tel. 2-14

UTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI „ASO” na miejscu. Bez-
płatna naprawa radioodbiorników w okresie gwarancyjnymNajtrwalsze obcasy
i skórę gumową w
najlepszym gatunku
— POLECA —
Fabryka Wyrobów
GUMOWYCH

„Brage”

w Warszawie
PRZEDSTAWICIEL
na Białystok i Kresy
Wschodnie

M. SEROK

BIAŁYSTOK,
ul. Piłsudskiego 2
Telefon 71GAUDEAMUS IGITUR JUVENES DUM SEMUS...
Dziś w
ROBERT TAYLOR
Maureen O'SULLIVAN
LIONEL BARYMORE
Pocz. o godz.
5.30, 7.45, 10.
Ceny od 54 gr.
Jubil. film M.G.M.

KOMUNIKAT

Zarząd Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Białymstoku, komunikuje niniejszym, że w niedzielę 5 marca b.r. o godz. 11 w pierwszym terminie i o godz. 12 w drugim odbędzie się w Sali Rady Miejskiej Doroczne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia z nast. porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Zebrania
2. Referat w sprawie ordynacji wyborczej i techniki wyborów do Samorządu Miejskiego, wygłosi p. A. Sawicki
3. Aktualne zagadnienia techniczno-budowlane
4. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
5. Sprawozdanie Zarządu za rok 1938
6. „Komisji Rewizyjnej
7. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi
8. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1939
9. Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej
10. Wnioski ustępującego Zarządu
11. Wolne wnioski

Sekretarz: St. Parfianowicz

Prezes: J. Szorszoń

Kino „PAN”

po filmie „KRÓLEWNA SNEŻKA”
po filmie „KŁAMSTWO KRYSZTINY”
po filmie „SUEZ”
wyświetli najnowszy kolejny przebieg

SKRADZONE ŻYCIE

z Elżbietą Bergner w roli gł.

MINEROGEN F. F. przy zaparciu, zaburzeniach
trawienia i otyłości

Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowieck 1

FRYZJER DAMSKI

(były współpracownik firmy „RENÉE” w Zakopanem)

Specjalność TRWAŁA ONDULACJA

Białystok, ul. Br. Pierackiego 34 (b. Warszawska) W PODWÓRZU.

Niniejszym zawiadamiam Szanowne Klientki, iż uzupełniłem swój zakład w najnowocześniejsze aparaty ostatniej konstrukcji do TRWAŁEJ ONDULACJI.

Wykonuję trwałą ondulację pod gwarancją, bez różnicy jakości włosów.

Higieniczne i nowoczesne urządzenie zakładu, jak i fachowa obsługa dadzą pełną gwarancję zadowolenia Szan. Klientkom.

Z poważaniem

TOMASZ SŁAWINSKI

ul. Br. Pierackiego 34 (W PODWÓRZU)

.....A jednakowoż najpiękniejsze fryzury wykonane są
w zakładzie fryzjerskim (wyłącznie damskim)

W. Goszczyckiego

BIAŁYSTOK, KIŁŃSKIEGO 10

MANICURE NA MIEJSCU.

Popierajcie LOPP.

NIE REKLAMA

LECZ RZECZYWISTOŚĆ

Zamiast zużytej garderoby męskiej każdy może otrzymać pierwszorzędne wełniane materiały wyrobów bielskich na garnitury i palta męskie i damskie.

Na żądanie wszelkie zamiany przeprowadzamy w domu klienta.

Informacji udziela tel. 16-49.

UWAGA! Sprzedajemy również bardzo TANIŁO różne RESZTKI na ubrania.

Białystok, ul. Nowy Świat 10
parter w podwórzu.

Dr. Anna Indenbaum

Sienkiewicza 24, tel. 15-26.

choroby skórne i weneryczne

wyłącznie u kobiet

Przyjście: od 10—2 i od 5—7.

dr. Adamewicz

choroby wener., niemoc, skórne
przyjmuje od godz. 9—1 i 4—7
Piłsudskiego 17, tel. 6-40

LEKARZE SPECJALISTI

Dr. LEA BOMARZOWA, ginekolog i choroby
kobiet. Białystok, M. Piłsudskiego 11,
tel. 6-46, przyjm. od godz. 9—1 i 4—7Dr. Adamewicz, choroby weneryczne
skórne. Przyjmuje od godz. 9—2 i 4—7
Białystok, Morsz Piłsudskiego 17

Kradzież

— Na szkodę mieszkanki Białego
Iwaniuk Tekli, w czasie tanga, nie-
znany sprawca skradł z kieszeni 40
złotych.Przepowiednia
na rok 1939wszechświatowej
sławy jasnowi-
dzącej grafologini
MARDINIPrzepowiada Ci
na rok 1939 w
sprawach: sądo-
wych, handlo-
wych, o kradzie-
żach, zgubach i
czy wygrasz na loterii i czy wogóle
masz szczęście.
Pani MARDINI daje każdemu
stuprocentowe przepowiednie. Zdobę-
dziesz klucz, którym otworzysz so-
bie wrota do szczęścia i dobrobytu,
oraz daje możliwość zdobycia miłości
pożądanego osoby.ADRES: Mardiny, Białystok, ul.
Pierackiego 35, m. I, w podwórzu.

Kino „PAN”

poranki

Sobota, Niedziela

o godz. 12, 1.30 i 3 p.p.

wspaniały film polski

Kłamstwo Krystyny

Barszczewska Samborski

Numer akt. Km. 486 | 38

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowi
Maz. II rewiru Wiktor Bobalski mający
kancelarię w Ostrowi Maz., ul. Marszałka
Piłsudskiego Nr. 31 na podstawie art. 602
k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że
dnia 7 marca 1939 r. o godz. 16 w
sali Sienicza Piłsudskiego gm. Dmochy—Glini
odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości
należących do Józefa Kraszewskiego skła-
dających się z byczką półtora roczną,
byczką pół roczną, świnią waży około 200
kg. i 10 metrów żyta oraz ze słomą oza-
cowanych na łączną sumę zł. 550.Ruchomości można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczo-
nym.Ostrow Maz., dnia 22 lutego 1939 r.
Komornik Bobalski.

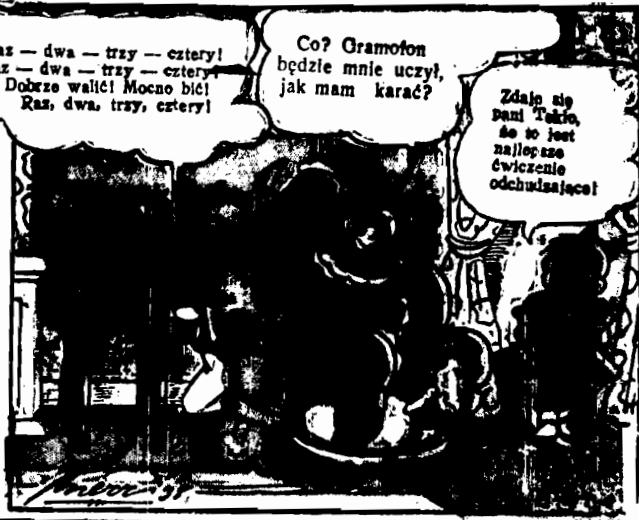
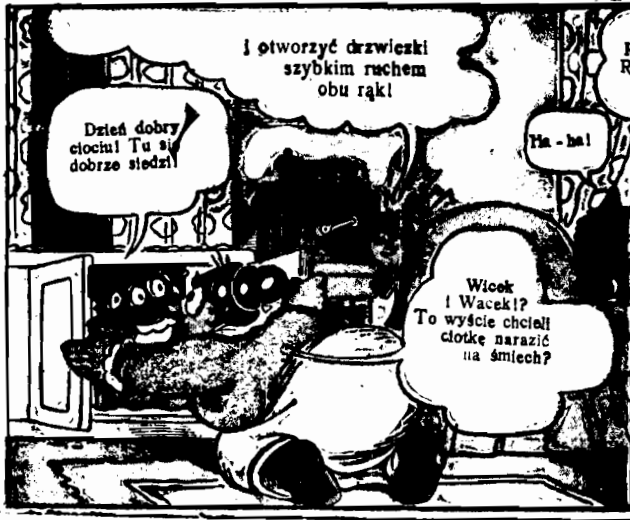
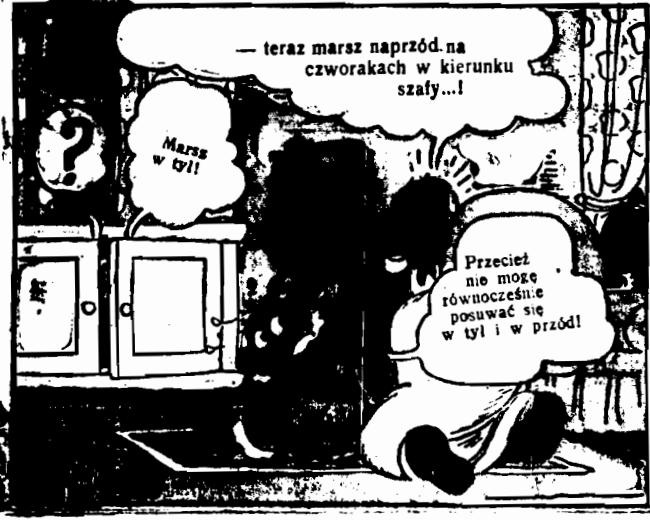
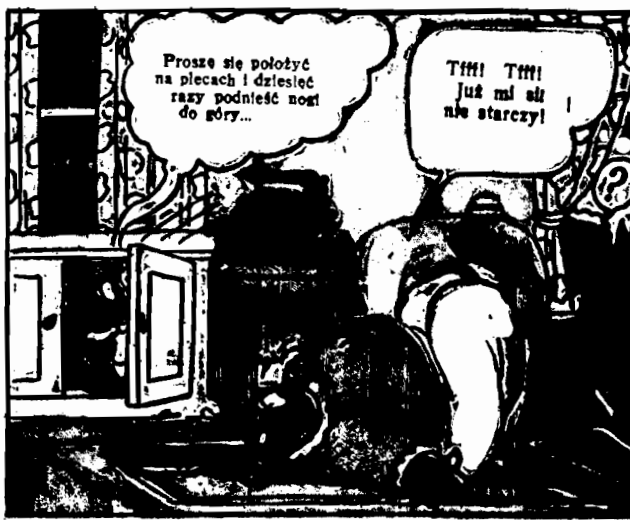
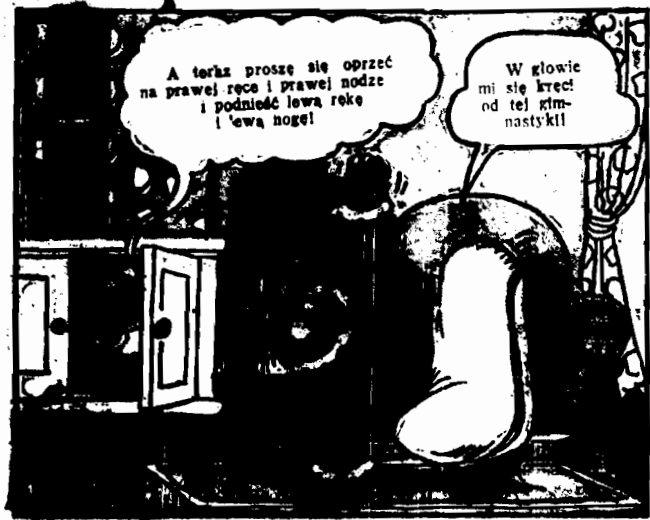
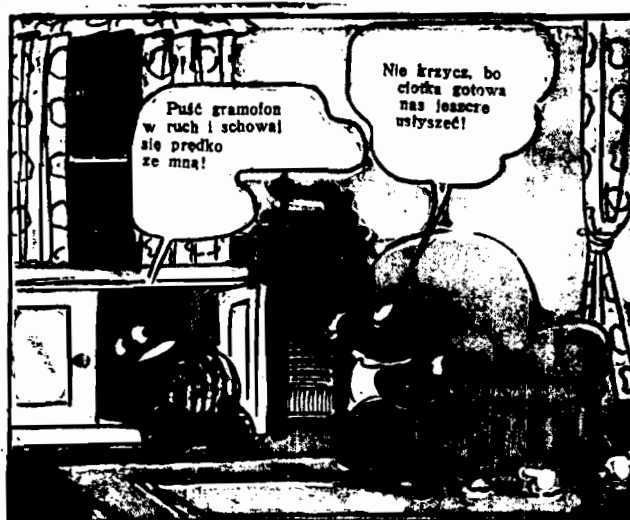
Numer akt. Km. 302 | 39, 1098 | 37

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wólko-
wysku II rewiru Kazimierz Rusakiewicz
mający kancelarię w Wólkowysku przy ul.
Brzeskiej nr. 33 na podstawie art. 602
k. p. c. podaje do publicznej wiadomości,
że dn. 16 marca 1939 r. o godz. 9 w
Wólkowysku przy ul. Smigłego Rydza 91
odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości
należących do Arona Piłtowskiego skła-
dających się z materiałów, serwet, kap,
skórek i innych oza-cowanych na łączną
sumę zł. 1636.Ruchomości można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczo-
nym.dnia 21 lutego 1939 r.
Komornik RusakiewiczŻĄDAJCIE
TYLKO
RIKSZA
Gum...?
JEDWABNEWypuść tylko
gum...?
BANZAI

Włcek i Wacek na szerokim świecie



IZA' PRUE.

Grzybobranie.

— Co tam robisz, dziadziusiu? — pytała ośmioletnia Lizetka podbiegając do starego Mateusza Ginal pochylonego nad krzakami.

— He! He! Patrz, czy ziemia już zakwila? — odparł jowialnie w swym prastarym narzeczu Południa Francji.

Jednocześnie przebiegał dziesięcioma palcami, jak muzyk biorący arpedż, w świeżym, niczym gąbka porowatym mchu.

— Otóż i pierwszy grzyb. Chodź, zobacz, mała — zawołał po chwili.

— Ja! Ja go zerwę, dziadziusiu! — prosiła dziewczynka.

Pozwolił milcząc za łagodnym uśmiechem na zasuszonych wargach.

Lizetka odgarnęła mech. Ujrawszy spory grzyb o bladej-różowej czapeczce, wyjęła go ostrożnie z ziemi i przytknęła do nosa.

— Och! Jak przyjemnie pachnie! — zachwyciła się wachając.

— Lepiej jeszcze smakować będzie w omlęcie! — zauważył Mateusz.

Był to osiemdziesięcioletni wieśniak pireński, kościsty, prosty jak dąb, o głowie tycie jak kolano, długiej po pas nieledwie siwej brodzie, z arabską, według słów znawców, krwią pół ogorzałą skórą.

Szorstki nieco w obejściu prawą miał naturę i kochał swój szmat ziemi nader wszystko.

Ród Ginalów przykuty od wieków do krnąbrnej ziemi tych gór, w wielkim był poszanowaniu u bliższych i dalszych sąsiadów. Pomstowano tylko na dwóch ostatnich jego potomków, synów Mateusza. Jeden z nich bowiem nie chciał pozostać na roli. Obaj porzucili ojcowiznę dla miasta, by przedzierzgnąć się w „panów”.

— Nie mogli poprzestać na żmudnej uprawie ziemi. Znadto byli inteligentni! — usiłował bronić ich stary ojciec z melancholią w głosie. Lecz mówił wbrew swemu przekonaniu, gdyż z własnego doświadczenia wiedział, że im inteligentniej chodzi się koło roli, tym lepiej ona rodzi.

Od czasu do czasu powierzano jemu i pocziwej jego żonie małą Lizę, najmłodszą i najwzięjszą ich wnuczkę. Szczupłą, zwinna jak jaszczurka nie wiadomo jakim cudem rozumiała doskonale dialekt dziadków, którego nikt w domu jej nie uczył, przerywając go pogardliwie niedystyngowaną gwara.

— Co będziemy robili w skalach, dziadziusiu? — pytała Liza, gdy stary Mateusz ją wspinał się w górę.

— Szukać będziemy innych większych jeszcze grzybów. Chcesz, mała? — odparł.

— Dziewczynka klasnęła radośnie w rączki zamiast odpowiedzi.

Mimo ofiarności krzyżaków na barkach i szczytywnych mięśni starzec maszerował dziarskim krokiem. Wnuczka podążała za nim pozostawiając sznurki swych chodaków na śpiczastych kamieniach

Matowo-srebrzyste, wapienne złomy skalne, punktowane z rzadka krzakami otaczały ich ze wszystkich stron. W dole ciągnęła się znikająca powoli z oczu dolina, w górze zaś lśniła w słońcu niezniszczona turkusowa kopuła nieba.

Naturalne baseny wypełnione ostatnimi deszczami odzwierciedlały jego fragmenty. Mała Liza odnajdywała w głębi ich jasny owal swej twarzyczki i podługne swoje oczy.

Wtem stary Mateusz natknąwszy się na rozłożysty i wysoki krzak bukszpanu podniósł jego gałązki i przywołał wnuczkę przeglądającą się w wód przezroczystości.

— Chodźno, Lizetko! A żywoł! Masz tutaj całą ich rodzinę.

Istotnie. Grzyby różnej wielkości zbite w gromadę rosły w cieniu bukszpanu.

Mocna i ożywcza woń biła zarówno od wilgotnej ziemi jak i świeżo z niej wyrósłych kryptogamów. Wzdłuż rozdartych swych sieci oszalałe, zdezorientowane pająki biegały tam i z powrotem bezradnie.

Grzybobranie było w całej pełni. Pod wieczór zbiór doszedł do takich rozmiarów, że fartuszek Lizy nie mógł go pomieścić.

— Co grzybów! Co grzybów! Wiedział, dziadziusiu! — cieszyła się dziewczynka.

Jest ich takie mnóstwo, że można będzie ususzyć z połowę, nieprawdaż, dziadziusiu? — dodała jeszcze rada pochwaląc się swą wiedzą.

Lecz daremnie czekała na reakcję starca. Mateusz bowiem osunąwszy się nagle na ziemię, z swą głową patriarchy opartą o kamień, zdawał się pogrążonym być we śnie.

W okolo nich trzoda pasła się spokojnie pod czujną strażą owczarskiego psa przykucniętego na skalistym wzgórku, skąd basty wzrok jego ogarnął mógł rozległą hałą pastwiskową.

Cisza wieczoru obejmowała płaskowzgórze. Słychać było tylko dzwonek władcybarana, ścigający z wolna trzodę ku dolinie.

Już noc czaiła się w parowach. Od czasu do czasu sowa trzepocząc skrzydłami zabierała się ociężała do lotu.

Pochyliwszy się w dół Liza dostrzegła dym błękitny unoszący się nad dachami osiedli ludzkich — widomy znak gotowanej stawy wieczornej — i wozy na podwórzach folwarcznych nabrzmiałe pierwszym sprzątniętym zbożem.

— Wstawaj, dziadziusiu! — zawołała Liza podbiegając do starca — trzoda wraca już do domu. Chodźmy!

— Dobrze, dobrze, moje dziecko...! Ja nie śpię... Nie wiem, co mi się stało... Zawróć głowę... Porażenie słoneczne... widocznie... Przejechała się, Lizetko? — mówił Mateusz stłumionym i urwanym głosem.

— Ależ nie! Wiedziałam, przecież, że miałeś być zamknięty — skłamała dziecko instynktem kochającej kobiety wiedzącej na widok gładkiej twarzy dziadka

— To nie był sen... — mruknął przesuwając dłoń po wilgotnym czole — minęło już zresztą. W drogę, moje dziecko.

Poszli. Tańcząc po lawendach z czerwonym fartuszkem zaciśniętym w około pachnącego swego zbioru dziewczynka zauważyła, że dziadzius siedzi teraz jak w ów dzień, kiedy niósł zranioną owcę na plecach.

Naiwne dziecko wybuchnęło śmiechem.

— Dziadziusiu! — zawołała — idziesz jak stara Maciejowa, o której ludzie mówią, że dotyka nosem ziemi.

— Starej Maciejowej Kostucha zajrzał również w oczy — szepnął starzec niewidzialnym głosem. Mimo to słowa jego doszły do uszu dziewczynki.

— Och! Widziałeś ją, dziadziusiu? Złakłeś się? — spytała stając jak wryta z oczkami w oczach dziadka.

Mateusz Ginal wyprostował wysoką i barczystą swą postać, podniósł głowę, zba dał niebo i odparł głosem dobitnym.

— Lękam się jednej tylko rzeczy: burzy, by nie nadeszła, nim zhoża będą zwiezione do gumna.

I krokiem krępkim już, z dumą na czole i sokolim wzrokiem utkwionym w przyćmiony błękit nieba, obojętny na własny los, a niespokojny o plody swej ziemi, pośpieszył ku folwarkowi wydać rozkazy na dzień jutrzejszy...

TL. J. &

również przełania pozostałych kwot zaoszczędzonych na podwyżkę uposażeń czynnych pracowników państwowych.

[illegible]

WTOREK, 28 LUTEGO.
Warszawa i (Rasya)
i inne Rozgłosnie Polskie.

6.30 Piosła poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik

7.00 Urocznik poranny
7.15 Maryska z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Aleksander Głazunow: Cztery pory roku —
maryska baletowa (płyty)
11.57 Sygnał czasu i hajnel z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)

7.00 Urocznik poranny
7.15 Maryska z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Aleksander Głazunow: Cztery pory roku —
maryska baletowa (płyty)
11.57 Sygnał czasu i hajnel z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)

- 16.00 "Wspiednie jest życie - i na pustyni" (pogodna dla młodzieży)
- 15.15 Skryпка ogólna
- 15.30 Muzyka obywatelska w wykonaniu orkiestry Ręgliński Wileńskiej
- 16.00 Dzienniki popołudniowe
- 16.08 Wiadomości gospodarskie
- 16.20 Przegląd aktualności finansowe . gospodarskich
- 16.30 Pieśni z Doliny św. Krzyża (Młodzi) - Olga Łada (sopran) - ze Lwowa
- 16.55 Od Jordana do Libanu - wrażenia z podróży (z Krakowa)
- 17.10 Kwadrans Jaśnie muzyki (viola d'amore)

17.25 Wesołota, leciła ! polska bawelna — pop
danka (z Łodzi)

18.00 Audycja dla wsi
18.30 Trzeci reportaż z Rzymu przed wyborem nowego Papieża
19.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej i in.

23.35 Audytorium informacyjne: Działania w kierunku
wiedomości meteorologicznej. Wiedomości spo-
towe oraz nasz program na jutro

21.00 Koncert Tow. Miłośników Dobrej Muzyki

22.00 Recital chadeński: „Powrót z Akropolii”

22.25 Recital fortepianowy

22.35 Przegląd prasy

23.00 Otwarcie wiadomości dziennego wiadomości

23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim

 Polska musi być
eina i jednolita!
To banki Narodowego
Wodna realizuje ZWIĄZEK
REZERWISTÓW

70 barwnych kostiumów kąpielowych, zdawało się, że spłonie od tysiąca gorących spojrzeń. Kobiety nawet najskromniejsze, najniewinniejsze, najwstydlwsze lubią, gdy je ktoś podziwia, gdy wywołują zachwyt swoimi wy-

A nuż w tłumie siedzi gdzieś skromnie jakiś słynny reżyser filmowy i w tej chwili notuje: „pierwsza z czwar-

tej trójki", lub „pani w lila kostiumie", aby zaraz po zabawie zaangażować ją do fascynującego filmu.

A nuż kinooperatorzy „Tygodnika Fox“, lub co najmniej Pata nakręcają ją na taśmę żelatynową?

Czasem taka parada nimf może się stać zaczątkiem

Po skończonej defiladzie nastąpił drugi punkt programu, a mianowicie wesołe pąsy tancerek-bosonózek na piasku. W choreograficznym tym obrazku wystąpiły rutynowane tancerki, przebywające na wywczasach na polskim wybrzeżu. Tanczną scenę zakończyła jakaś efektowna piramida w wodzie. Następnie odbyła się defilada łodzi i żaglówek, bogato przystrojonych kwiatami i kobietami w strojach kąpielowych.

biegach odpadły najslabsze pływaczki, pozostawiając pole do popisów najmocniejszym. Najbardziej frapującym punktem programu, był oczywiście wybór królowej syren. O zdobyciu tego pożądanego tytułu miały zdecydować bieg pływacki czałmem, żabką i bieg z efektownymi japońskimi narosłeczkami.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Druk w drukarni ul. Żwirki 2 w Łodzi.

[illegible]

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ

Księżna Juliana holenderska



Księżna Juliana holenderska ze swą córką księżniczką Beatrycą i mężem księciem Bernardem na wywczasach w Grindelwald (Szwajcaria).

Nowe typy samolotów.



Armia holenderska otrzymała nowy samolot typu Fokker o podwójnym ogonie, o szybkości 600 km na godzinę.



„Latający dom” — taką nazwę nosi nowy amerykański samolot komunikacyjny.

Posiedzenie rady ministrów przy herbatce.



Po opuszczeniu Hankou, rząd chiński przeniósł się do Czangking. Pomimo klęsk, poniesionych na froncie rząd Czang-Kai-Szeka nie myśli o kapitulacji i zamierza bronić się dalej przeciwko najazdowi japońskiemu. Posiedzenia gabinetu odbywają się w dawnym pałacu wicekróla pod przewodnictwem premiera dr. H. H. Kunga — przy tradycyjnej filiżance herbaty.

Przed uroczystościami ku czci ś.p. Szymona Konarskiego.



W dniu 27 lutego upływa stułtnia rocznica rozstrzelania przez zaborców rosyjskich Szymona Konarskiego kapłana wojsk powstańczych w r. 1831, a następnie emisariusza Stowarzyszenia Ludu Polskiego na terenie Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny. W związku z tą rocznicą, Stołeczny Zbór Ewangelicko-Reformowany podjął inicjatywę uczczenia pamięci Szymona Konarskiego, wyznaczając ze swego grona specjalny komitet obchodu. Uczczenie tej rocznicy odbędzie się dziś w sali Rady Miejskiej w Warszawie, na uroczystej akademii, zorganizowanej pod wysokim protektoratem Marszałka Smigły-Rydz. Na zdjęciu podobizna ś.p. Szymona Konarskiego.



Z radiotelewizji amerykańskiej.



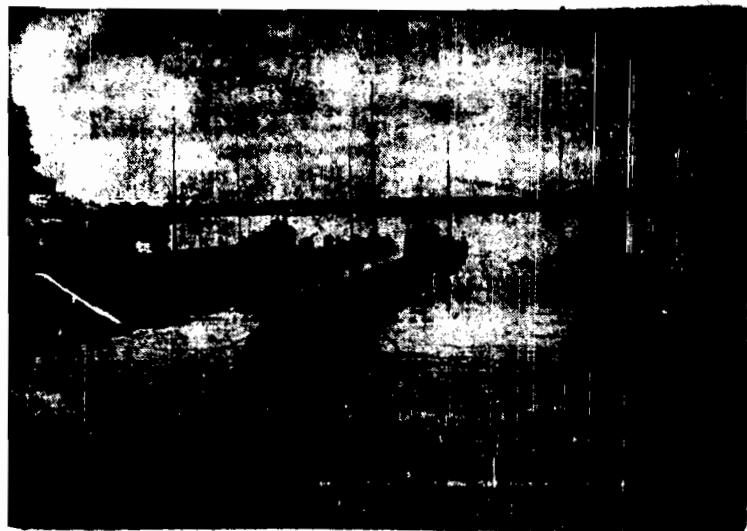
Ostatnio otrzymaliśmy ze Stanów Zjednoczonych oryginalną fotografię Ambasadora R. P. w Waszyngtonie hr. Jerzego Potockiego, uzyskaną w drodze radiotelewizyjnej, podczas ostatniego przemówienia ambasadora Potockiego przed mikrofonem Radio Corporation of America-National Broadcasting Co. Zdjęcie górne (dla porównania) przedstawia fotografię p. ambasadora, wykonaną aparatem fotograficznym, zaś zdjęcie dolne — fotografię, uzyskaną w drodze radiotelewizyjnej. W ten sposób słuchacze amerykańskich stacji radiowych, podczas odbioru radiowego, mogą za pomocą odbiorczego aparatu telewizyjnego, uzyskać obraz ambasadora, przemawiającego przed mikrofonem.

Najnowsze dzieła przeciwlotnicze



Członkowie angielskiej Izby Gmin zostali zaproszeni na poligon w Aldershot, gdzie im pokazano najnowsze dzieła przeciwlotnicze armii brytyjskiej.

Francuska eskadra podwodna w Casablance.



Po manewrach w pobliżu Gibraltaru francuska eskadra podwodna zawinęła do Casablanki.

Ślub właściciela winnic.



W Vouvray (Francja) istnieje starożytne zrzeszenie pod nazwą „rycerzy wina”, którzy na ślub swego kolegi przybyli w dawnych strojach i z narzędziami pracy winiarzy.

Zakończenie karnawału w Belgii.

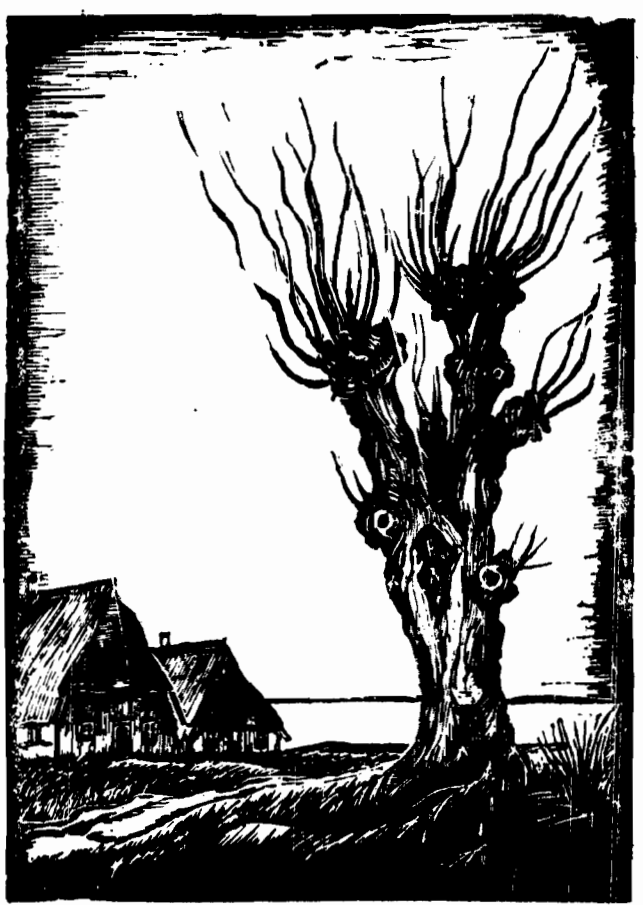


Na zakończenie karnawału w Bredzie, gdzie odbywają się tradycyjne uroczystości ludowe, przybyło tysiące osób z całej Belgii.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

10 Gr MAKY Gr 10 KURJER



Filus — powoili!



Po-cze-kaaajt



To lotizyki



Sam nosi koszyki



— Po-fo- niezeń!

Przegląd Pana Maciwody

Trosowany piesek

Rycerze króla Ryszarda Lwie Serce.

tego też wszedł za nią do jakiejś komnaty, gdzie staruska chciała go poczęstować jakimś napojem. Cedryk wzbraniał się. Prosił, by go puściła, ale staruska opierała się. — Musisz wysłuchać moich grzechów! — Proszę mnie puścić, nie jestem księdzem. — Nie puszczę cię, aż nie wysłuchasz mnie. To ja jestem córka Torquistona, dawnego pana tego zamczyska, zamordowanego przez wrogów. Poznałam cię odrazu. Ty jesteś „drzykiem! Przebrałeś się tylko, żeby uciec z tego zamku. Widać uciekał! Czekałam cierpliwie na tę chwilę, gdy pożar pocznie niszczyć te mury, gdy ogień pocznie wyganiać z zamku mojego ojca i jego dzisiejszych panów. Uciekał! i przyprowadził tu ludzi, którzy pomieszczą mojego ojca. Cedryk ruszył ku drzwiom. Począł się przemykać ku bramie, gdy posłyszał groźny głos Front de Boeuf. — Szukajcie naszego zakonnika, a żywi!

D. C. M.

— Moja droga — odparł tedy nieznajomej. — Tutaj potrzebny jest ksiądz świecki, a nie zakonnik. Pozwól więc, że udam się do naszego zgromadzenia i przyślę księdza. — Ledwie Cedryk domówił tych słów, gdy na korytarzu rozległy się nowe okrzyki. Jakas staruska ukazała się w oddali. Zawoławszy staruszkę, po- częła uciekać. Groźna staruska zaś zbliżała się szybko ziorąc:

— Ach, ty plemię żydowskie! Pozwoliłam ci tylko plegnować tego rannego rycerza, a ty już na korytarzu uciekasz. Marasz mi zaraz do swojej celi! — Rebecka, gdyż ona to była, uciekała czempredzej, a staruska schwyła Cedryka za poję kaptura.

— Ach, ojcie, dobrze że was spotykam. Dawno już chciałam się zobaczyć z księdzem naszym. Cóż ro- bisz, mam na sumieniu tyle grzechów, tyle grzechów! Mu- sias mnie wypowiadać! Cedryk pobił. Staruska podsunęła widocznie le- wy bok i wyskoczyła. Głowa jej była w powietrzu. Dla

Wamba, poznany przez dwóch wężników, począł się śmiać ze swego podstęp. A potem począł nagle zdejmować z siebie litanie zakonnika. — Wjuszku — oto stawiam się, by cię wyświadcz, z opresji. Ale teraz nie ma czasu. Przebrałeś się czym prędzej w moją suknię zakonnika i uciekał z zamku co sili. Cedryk spojrzał na swego biazna z miłością. — Dobrześ się sprawił, mój Wambo. Nie zapomnę ci tego pokim żyw. Ale naprawdę czas ucieka. Trzeba mi się nieść na łazienki. Sęk w tem, że nie umiem mówić w łach języku. Jeżeli mnie zaczepią, to wpadnę! — Nie się nie boj, wjuszku — mówił Wamba — powiarsz tylko „pax vobiscum“, to ci dadzą spokój. Zaledwie jednakże Cedryk opuscił w przebraniu kom- natę, gdy na schodach zatrzymała go jakas postać za- kryta zasłoną. — Ojcie wielebny — posłyszał Cedryk głos niewie- ści, pewien chory prosił cię do siebie! Cedryk syknął ze wściekłości. — Też się wybrała ze swoim chorym!



W Z K O L E

Str. 5.

MALY KURIER

Str. 5.

Str. 2.

MALY KURIER

Str. 8.

MAREK

Czy wiecie, że to znaczy...
Już za chwilę ruszymy do K...
Jest jedenasty dzień czerwca.
Ostry gwizd przesyłał powie...
Nadziei czas poitku. Można
Mama Mała wolała się: „
— Maruś, uważaj, żebyś nie
dostał kataru!
Mamy trochę się cieszą, a
trochę niepokoją, jak kury, któ...
Ale my za to jesteśmy pewni
swego! Już nas wycieczka nie
minie! Jedziemy na podbój świat...
Jeżeli jeden przenikliwy
gwizd i brzeg razem z mamą
moim Kierbedzia i Powłisem,
ten dobrze znany brzeg, zaczyna
zabiegać w tył, uszwa się, cofa,
a na jego miejsce napływają
narastają coraz nowe kształty,
słowe formy brzegu, nieznany
świat, który czeka spokojnie u
śmiechnięty w słońcu, na nasze
chłewy oczy.
Minęło pierwsze zachwysnięcie
się podróżą. Teraz nowa, ważna
i niecierpiąca zwłoki zagadnie...
Aż w końcu to w plecaku? A
właściwie, ściślej mówiąc, co
„jadalnego” kryje się w plecaku...
Na oko najokazalej prezentu...
Plecak ten jest tak obiecują...

co zastraglony, że aż paszki trze...
Zresztą Marek ma ustatkowaną
opinję jako „śniadaniarz” pierw...
szej klasy. My, jego koledzy, coś
o tym wiemy!
Teraz wszyscy z zajęciem ob...
macują plecak Marka, bo wiado...
mo przecież, że się z nami po...
dziel, jak zawsze!
Na przeglądach i raportach
czas mija szybko. Fala toczy się
pod nami szara i jednostajna,
brzezi za to zmieniają się nie...
ustannie jak taśma filmowa.
Nadziei czas poitku. Można
wreszcie ujawnić sawartość plec...
ków. W jednej chwili wysko...
czyły na światło dzienne butki,
ciachta, ogórki kiszone... Nadzie...
je potakane w plecaku Marka
nie zawiodły: wyłoniły się z jego
światłości (plecaka, nie Marka)
pudełka sprotok i cała maryno...
wanna szynka.
— Słuchaj, Marek, będziesz
miał kataru, jeżeli będziesz to
wszystko dźwigał. Styszał, jak
mama wolała, żebyś na siebie
uwagał. My nie możemy dopu...
ścić, żebyś się obarczył takim
ciężarem, musimy ci ulżyć —
umacniamy poważnie Grzesiek za...
jedną solidną porcję szynki z
Markowego pudełka.
Wszyscy się śmieją, a Marek
najciszej.
Zajadamy bez opamiętania,
bo przecież jutro będziemy w
Kamierz. W to nikt nie wątpi.
Wreszcie roszkarz na spoczyn...
ek. A przedtem pan nauczyciel
wyznaczył silnych chłopców na
wycieczkę, która zmieniać się miała
co pół godziny.
Wartownik stał na schodach,
przy drzwiach kajuty. Chłopcy
pod różnymi pozorami chcieli się
przekradnąć na pokład ale wart...
wnik nie puszczali.
Wreszcie wszystko przycichło.
Słychać tylko oddechy śpią...

tych i plusk fali bijącej o boki
statku. Wtem ostry krzyk... Z...
błyśnięcie latarki elektrycznej.
Marek zerwał się ze swego
pośłania i krzyknął jak opętany:
— Ktoś mnie oblał wodą!
Jestem cały mokry!
Sprawa wyjaśniła się zaraz.
Antkowi było duszno, otworzył
okno i fala chłusnęła prosto na
śpiącego Marka.
— Niech ci się zdaje, że to
dyngus! — wolał Stasiak.
— Ten ci ma pacina — mó...
wił Grzesiek — jak kataru mro...
wany! Masz tu moją koszulę, bo
się zaziębiesz.
I zwinęta w kłębek koszula
pada na Markowe pośłanie.
— Marek będziesz miał ka...
tarek! — ryczy Wicek.
A tu już gwałt na całym sta...
tku.
Pasażerowie, pobudzeni krzy...
kami, powytyskali z kajut rozco...
chrane głowy zapowiadając sta...
nowczo, że oni z „taką wycie...
czką” nie myślą nadal podróżo...
wać.
Ale ponieważ o wiele łatwiej
o tym zapewnić niż to wykonać,
więc wszystko powoli znowu
przycicha, a pociągowa fala wiś...
na niesie nas i kołysze, nieświa...
doma zamieszanie, jakie spra...
wiła.
Wreszcie świta.
Grzesiek otworzył jedne oko
i trzął Stasiaka.
— Wstawaj, śpioczu, zoba...
czymy świat!
Obudziło się kilku chłopców,
arywają się.
— Co to?!... Statek stoi nie...
ruchomo?!... Co się stało?!
W mgiełniku oka jesteśmy
wszyscy na pokładzie.
Wita nas niepodziękana: sta...
tek stoi na miejscu.
Sami nie wiemy jak się do
tego ustosunkować. Trochę nas
gnębi przerwa w podróży, ale z

Str. 8.

MALY KURIER

Str. 8.

SKARGA DZIECKA

Str. 8.

MALY KURIER

Str. 11.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Miroslaw Kaniek z Często...
chowy. List otrzymałem. Serde...
cznie dziękuję. Jednakże nagroda
jeszcze nie przypada Ci w udzia...
le.
Seweryn Szyfieleman z Wło...
clawka. Należy Ci się odpowiedź
taka sama jak Kaniekowi. Cóż
robić. Może następnym razem o...
trzymasz nagrodę?
Nina Chapińska. Rozwiązania
były dobre. Czekam na następny
większy liścik.
Zar Bronisław. List otrzyma...
łem. Ponieważ był krótki, więc i
odpowiedź musi być krótka. Mo...
że napiszesz kiedyś trochę wię...
cej?
Wanda Kwiatkowska. Zagad...
ki i szarady są bardzo dobre. Po...
wiedziałbym nawet, że za dobre.
Napisałaś pierwszy list do redak...
cji, więc nie znamy się jeszcze
osobiście. Nie mogę więc sądzić,
czy jesteś zdolna układać takie
piękne szarady, czy też je po...
 prostu przepisałaś. W każdym
razie — prawie wszystkie zagad...
ki zostaną umieszczone. Odrzu...
ciłem tylko te, które nie nadają...
 się dla małych dzieci.
Z rozwiązań i nadesłanych
zagadek wnioskuję, że bardzo in...
teresujesz się rozrywkami umy...
słowymi.
Jan Krawczyk. Po ukończeniu
szkoly powszechniej mógłbyś
uczyć się do gimnazjum zawo...
dowego. Poleć jakiegokolwiek
zawodu nie mogę Ci na odle...

głość. Od tego są specjalne po...
radnie szkolne. Sama „chęć” do
tego czy owego rzemiosła też
nieczego nie dowodzi. Trzeba się
jeszcze „nadawać” do takiej czy
innej pracy. Niejedną zawód mo...
że być dla mizernego, słabowite...
go chłopca za ciężki. Więc trze...
ba się dobrze zastanowić i po...
radzić fachowców.
Kazim M. otrzymała przed nie...
dawnym czasem małego pieska,
którego bardzo kochała. Ale cóż
robić, piesek nie nadawał się do

zabawy i pogryzi Kazię.
Pies w domu, to bardzo miły
i dobry przyjaciel. Bruli przed
złodziejami, strzeże ludzkiego
mienia w nocy, ale też może do...
kuczyć! Szczególnie dla ci nie
powinny się bawić z psami, bo
psy zapadają na najrozmaitsze
choroby, nierzadko bardzo zaraźli...
we dla dzieci.
Pies w domu, to nierzadko niebez...
pieczeństwo z powodu wściekli...
znych. Najlepiej więc psa trzymać
w ogródku, w ciepłej budzie,
gdzie będzie się czuł najlepiej.

Niedziela — dn. 26. II.
14.00 — „Wszystkiego po...
trochu” — audycja dla dzieci.
Poniedziałek — dn. 27. II.
11.00 — Audycja dla szkół:
„Jak Bartosz Głowacki zdobywał
moskiewskie armaty”.
13.30 — „Opera” — audycja
muzyczna dla liceów.
15.00 — Słuchowisko p. t.
„Awantura o Basile”, żródło: f...
zowane według powieści Makusa...
Makuszyńskiego.
Wtorek — dn. 28. II.
11.00 — Audycja dla szkół:
„I powietrze coś waży” poga...
danka dr. Jodko-Narkiewicza.
15.00 — „Wspędzie jest ży...
cie i na pustyni”.
Środa — dn. 1. III.
11.00 — Audycja dla szkół:
„Kto z nas najważniejszy”, obra...
zek słuchowiskowy.
15.00 — Audycja dla młodzie...
ży: „Nasz koncert”.
Czwartek — dn. 2. III.
11.00 — Poranek muzyczny
dla szkół powszechnych „Z szu...
mem Niemna i Wilejki”.
15.00 — Tym razem usłyszysz
młodzież drugą pogadankę z cy...
klu prof. Sumińskiego, która za...
poznaje ją z życiem w grocie pod
ziemią.
Piątek — dn. 3. III.
11.00 — Audycja dla szkół:
słuchowisko „Wielka uczona —
Maria Skłodowska - Curie”.
15.00 — Zagadka history...
czna dla młodzieży.
Sobota — dn. 4. III.
11.00 — Audycja dla szkół:
„Śpiewajmy piosenki”.
15.00 — Słuchowisko dla
dzieci „O królowie Kasli i sie...
dniu leśnych krasnoludkach”.

Str. 6.

MALY KURIER

Str. 6.

MALY KURIER

Str. 6.

WARUNKI PRENUMERATY: Z odwołaniem do domów lub przesyłką pocztową miesięcznie — 0,50 kwarta...
nie (z góry) 1,80. JENY OGŁOSZEN: Cała strona — zł. 100; 1/2 str. — zł. 50; 1/4 str. — zł. 25; 1/8 str. — zł. 12,50; 1/16 str. — zł. 6,25. Zamówienia na prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje adm. „Kurierza Dzieciaka”, — 4444, Poczta 11.
Konto czekowe P. K. O. Nr 602.800.

Ofiara na maszynę rotacyjną „Eckert”
Lódz, ul. Łódzka 3 (daw. Karola).

Wydawca: Jan...

